Rok XI. Nr. 42 (2932). Wilno, Wtorek 13 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tychże dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HISTERJA.

Od kilku tygodni na terenie Republiki Litewskiej rozwija się żywa działalność władz państwowych wobec społeczeństwa polskiego. Celem jej — terror. Chodzi o zastraszenie masowe rodziców i nauczycieli prywatnych, by zatamować na tej drodze życie kulturalne rodzin polskich Litwy i odebrać dziatwie w tych rodzinach naukę języka ojczystego przez pognębienie psychiczne korepetytorów i rodziców karą więzienia i grzywny, sypaną hojną ręką komendantów wojskowych na jednych i drugich.

Zjawisko nader znamienne. Nie wyskakuje ono wcale z linji dotychczasowego postępowania młodego państwa litewskiego. Postawiło ono sobie za zadanie zniszczenie do cna polskości na terenie swej władzy. Egzekucję nad skazańcem wykonuje z zimną krwią, rozczłonkowując powoli, systematycznie polski organizm narodowy na ziemiach Litwy i starając się niszczyć go w ten sposób — częściami.

Rzeczą podstawową w tym planie — to metoda. Sile ducha, walorom psychicznym nie przeciwstawia się innych, analogicznych wartości w tępieniu. **Natomiast intelekt polski tępi litewska pięść.** W tem mieści się szczególny posmak omawianego zjawiska.

Oskalpowano najprzód inteligencję miejską i wiejską z dóbr doczesnych, by ją zdeklasować kulturalnie w następnem, dorastającem dziś już pokoleniu i pozbawić w ten sposób roli przewodnictwa w społeczeństwie.

Oskalpowano następnie masy polskiego ludu wiejskiego i miejskiego z ich skarbów najdroższych: kulturalno ideowych. Zniszczono rozwijające się (od 1926 r.) szkolnictwo polskie początkowe i wygnano język polski z kościołów niemal doszczętnie. Wreszcie spreparowaną w ten sposób polskość Litwy odcięto szczelnie od jakichkolwiek stosunków z pniem macierzystym narodu.

Wycieńczone bytujące w pustce bezpowietrznej, miało ono zamrzeć drogą uduszenia się lub też chwytać do płuc litewskie powietrze z otoczenia — jedyne dostępne — i litwinizować się.

Gdy jednak skazaniec wykazywał zbyt długi opór, zamykając się we wnętrzu własnej chaty — nie zawahano się wtargnąć do ogniska rodzinnego, przekroczyć progi domów polskich i próbować terroru w ich wnętrzu.

Rodzice i nauczyciele prywatni stali się ostatnio ofiarami zaciekłości [illegible]czej napastnika.

[illegible]ając rzecz na chłodno ude[illegible] zjawisku jeden rys nader [charak]terystyczny. Bezwzględne zaufanie do skuteczności pięści, jako środka wywołującego rzekomo strach a w ślad za tem i domniemaną kapitulację skazańca.

Naród litewski jest dzieckiem kultury zachodniej. Nosi w sobie rzetelne poczucie godności osobistej i szacunek dla indywidualności ludzkiej.

Tymczasem metoda niszczenia dorobku pięciu stuleci kultury polskiej na ziemiach Litwy, jaką od 15 lat pil[nie] obserwujemy — prowadzoną jest [ta]k, jak gdyby nie litewskiemi rękami. U podstawy jej leży bowiem głęboka ufność, że materja prędko i łatwo zmoże ducha i doprowadzi go do nicości, czy samobójstwa.

Takie rachuby, być może słusznie upowszechnione dziś w praktyce nad Kamą i Wołgą zdają się być dość naiwne w stosunku do psychiki ludzkiej, jaką urobiła historja i jaką przekazało dziedzictwo ludności nad Wilją i Niewiażą.

Wypada przypomnieć, że ludzie, którzy zbudowali państwo litewskie przed laty piętnastu i do dziś nim kierują w znacznej większości przeszli szkoły rosyjskie i przez wiele lat pracowali na obszarach europejskiej i azjatyckiej Rosji, nim powrócili do domu, by zrzucić czapkę „czynowników" i przypomnieć sobie o swem litewskiem pochodzeniu.

Marzenia o odrobieniu w kilkanaście lat więzieniem i grzywną, pięścią i pałką historji własnej ojczyzny — są szczytem naiwności.

Nawet ludność „Zawołżja", nad którą hetmaniło być może wielu z dzisiejszych satrapów kowieńskich nie da się w ciągu lat kilkunastu przerobić w swych podstawach duchowych, chociaż posiada dużą część i posłuch wrodzony dla bicza.

Gdy idzie o ludność polską na ziemiach Litwy, to można ją doprowadzić do kija żebraczego tą metodą, można wpędzić jej umiłowanie narodowo-kulturalne pod ziemię, można nawet na nich nakleić pokost fałszywej litewskości — ale się jej nie przerobi i nie zabije w ten sposób. Przeciwnie: zmobilizuje wszystkie siły oporu duchowego.

Przemoc fizyczna jest zawsze dowodem słabości tych, co ją stosują. Szczególnie zaś żałośnie wygląda, jako metoda, w ręku mikro-tworu politycznego, uniesionego porywem nienawiści.

Uprawianie powyższej metody w chwili bieżącej przez Litwę, staje się szczególnie zagadkowem, wręcz niepokojącem, jako zjawisko głęboko patologiczne.

Państwo litewskie popadło bowiem w stan tak doskonałej izolacji politycznej, a więc w położenie tak chwiejne i tak słabe, że wybuchy nacjonalizmu przeciwpolskiego, szczególnie tak drastyczne w swym cyniźmie — wyglądają więcej na przejawy histerji politycznej, niż przemyślane posunięcie odpowiedzialnej myśli państwowej.

Wizyta min. Becka w Moskwie.

Odjazd z Warszawy.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 12 b. m. o godz. 7 rano z dworca Wschodniego wyjechał do Moskwy minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, wraz z małżonką panią Jadwigą Beckową.

Panu Ministrowi towarzyszą: szef gabinetu Ministra p. Roman Dębicki i p. Stanisław Baliński. Wraz z p. ministrem Beckiem wyjechał poseł Z. S. R. R. Antonow-Owsiejenko, któremu towarzyszy małżonka. Pan poseł Owsiejenko w salonie recepcyjnym na dworcu, przed odjazdem pociągu, wręczył małżonce p. ministra Becka piękny bukiet kwiatów.

Na dworcu w chwili odjazdu p. Ministra byli obecni: minister komunikacji Butkiewicz, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, minister Schaetzel wraz ze swymi współpracownikami z Wydziału Wschodniego M. S. Z., członkowie poselstwa polskiego w Warszawie, korespondent Tass-a oraz przedstawiciele prasy. Z ramienia P. A. T. wyjechał naczelny redaktor Mieczysław Obarski.

W Baranowiczach.

Wczoraj o g. 13.58 pociągiem pospiesznym do Stołpców przejechał przez Baranowicze p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, któremu towarzyszył Wojewoda Nowogródzki Stefan Świderski.

Na dworcu w Baranowiczach ustawione były kompanje honorowe Zw. Rezerwistów, Związku Strzeleckiego i Związku Straży Pożarnych. Licznie przybyli na dworzec robotnicy, zgrupowani w Z. Z. Z. i inne organizacje społeczne. Pana Ministra powitał Starosta Powiatowy J. Neugebauer, zaś delegaci robotników wręczyli kwiaty p. Ministrowej. Zgromadzona publiczność owacyjnie witała Ministra wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu.

W Stołpcach.

STOŁPCE, (PAT). — W przejeździe do Moskwy p. Minister Beck z małżonką przyjechał do Stołpców dn. 12 bm. o godz. 14,57. Do granicy sowieckiej towarzyszy p. Ministrowi Wojewoda Nowogródzki Świderski. Do Stołpców na spotkanie Ministra przybył wicedyrektor Kolei Państwowych w Wilnie Mazurowski. Na dworcu w Stołpcach zgromadziły się liczne organizacje P. W. Kolejowego, Zw. Rezerwistów, Strzelca i Hufce Harcerskie — wszystkie w uzbrojeniach i ze sztandarami ,oraz 2 orkiestry wojskowa i P. W. Kolejowego. Przybyli również na dworzec: Rada Miasta Stołpców z Burmistrzem na czele, przedstawiciel duchowieństwa katolickiego, żydowska gmina wyznaniowa, wszystkie miejscowe organizacje społeczne z BBWR. na czele. Przewodnicząca miejscowego Z. P. O. K. wręczyła kwiaty p. Ministrowej Beckowej. Min. Beck przyjął raport od dowódcy zgromadzonych oddziałów P. W. Pociąg odjechał w kierunku granicy sowieckiej wśród okrzyków na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, orkiestry grały Hymn Narodowy. Do ostatniej stacji granicznej przed Niegorełoje, t. j. do Kołosowa towarzyszył p. Ministrowi Wojewoda Nowogródzki, Wicedyrektor Kolei z Wilna, Starosta Stołpecki p. Kulwieć i Dowódca miejscowego Baonu KOP. płk. Bezek.

W Niegorełoje.

(Pat). O godzinie 16 według czasu warszawskiego pociąg, wiozący p. ministra Becka i otoczenie przybył na stację Niegorełoje. Na dworcu udekorowanym flagami polskiemi i sowieckiemi stał w dwuszeregach oddział sowieckiej straży granicznej.

Ministra Becka powitał na dworcu sekretarz generalny Kolegjum Komisarjatu Spraw Zagranicznych Diwilkowski w imieniu komisarjatu spraw zagranicznych oraz w imieniu komisarza Litwinowa. W imieniu rządu Białoruskiej Republiki Sowieckiej powitał p. ministra Becka pełnomocnik komisarjatu spraw zagranicznych przy rządzie białoruskim p. Iljinskij. Specjalny wysłannik Sowieckiej Agencji Telegraficznej p. Łukjanow powitał dziennikarzy towarzyszących ministrowi Beckowi. Pan Diwilkowski przedstawił ministrowi Beckowi oficera, dowodzącego oddziałem straży pogranicznej, poczem wszyscy przesiedli do pociągu sowieckiego. W charakterze sprawozdawcy prasy miejscowej sowieckiej przybyli do Niegorełoje trzej dziennikarze sowieccy z Mińska. Dziennikarzom polskim którzy towarzyszą min. Beckowi, władze sowieckie poczyniły wszelkie ułatwienia.

W Mińsku.

(Pat). Na dworzec w Mińsku przybyli przedstawiciele rządu Białorusi Sowieckiej z przewodniczącym rządu Gołodiedom, z wiceprzewodniczącym Bałtinem i komisarzem oświaty Czernuszewiczem. Wyżej wymienieni udali się do wagonu salonowego, gdzie powitali ministra Becka w imieniu rządu Białorusi Sowieckiej.

Depesza pos. Łukasiewicza.

MOSKWA, (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Łukasiewicz wysłał do Niegorełoje na ręce p. ministra Becka depeszę następującej treści:

W imieniu własnem oraz kierowników i współpracowników podległych mi urzędów śpieszę powitać Pana Ministra oraz jego Szanowną Małżonkę w chwili wjazdu na terytorjum ZSRR. oraz wyrazić szczerą radość nas wszystkich, którym przypadł w udziale wielki zaszczyt goszczenia pierwszego ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, przybywającego z wizytą do Moskwy. (—) ŁUKASIEWICZ, pos. Rzeczypospolitej.

Artykuł w „Izwiestjach".

MOSKWA, (PAT). „Izwiestja" zamieszczają artykuł wstępny, poświęcony wizycie ministra spraw zagranicznych Polski Józefa Becka.

Dziennik pisze: „Fakt, iż minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej przybywa do Moskwy w charakterze gościa rządu sowieckiego podkreśla wielkie znaczenie tego wydarzenia. Wizyta ministra spraw zagranicznych Polski jest wyrazem stosunków, łączących obecnie oba kraje".

„Izwiestja" podkreślają rolę, jaką minister Beck, odegrał w sprawie zniesienia chińskiego muru, jaki dzielił oba kraje, dzięki czemu stosunki Polski z ZSRR. są nietylko stosunkami dobrego sąsiedztwa, ale wyrażają się w węzłach kulturalnych i współpracy polsko-sowieckiej. Sowiecka opinja publiczna przyjmie z wielką sympatją wszystko, co może przyczynić się do zbliżenia obu sąsiadujących z sobą krajów. Jest to konieczne, ponieważ stosunki pomiędzy Polską a ZSRR. w znacznym stopniu decydują o sytuacji we Wschodniej Europie. Im większe będzie zbliżenie polsko-sowieckie, tem trwalszym będzie pokój w tej części Europy".

Sowiecka opinja publiczna — pisze dalej dziennik — uważa, iż szczere i uczciwe stosunki pomiędzy Polską a ZSRR. są poważnym czynnikiem w sprawie powszechnego pokoju. Pan minister Beck i jego małżonka spotkają się w stolicy Związku Sowieckiego z przyjaznem i gorącem przyjęciem odpowiadającem polityce zbliżenia z Polską. Polityka ta jest jednem z najważniejszych zadań zewnętrznej polityki sowieckiej. Przyjęcie, — z jakiem się spotka płk. Beck, będzie odpowiadało roli, jaką odegrał on w dziedzinie zbliżenia między obu krajami, które nie posiadają żadnych powodów do walki, lecz przeciwnie są połączone wspólnemi interesami i w jednakowym stopniu są zdecydowane przeszkadzać temu, by pochodnia wojenna została rzucona w Europie Wschodniej.

Posiedzenie Sejmu.

Debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA, (PAT). — 116 posiedzenie Sejmu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu zabrał głos do oświadczenia osobistego **pos. Brodacki** (Str. Lud.), twierdząc, że Sąd Dyscyplinarny Okręgu Apelacyjnego w Krakowie wykazał bezpodstawność stawianych mu zarzutów i że pozatem sprawę swoją skierował do sądu marszałkowskiego.

Potem oświadczeniu Izba przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu, który obszernie zreferował **pos. Hołyński.** — Mówca podkreślił, że w roku ub. przeprowadzono reorganizacje kontroli skarbowej, co dało bardzo dobre rezultaty. Poruszając kwestje podatkowe, referent wysunął postulat obniżenia podatku od Monopolu Zapałczanego. Przechodząc do oceny sytuacji gospodarczej, pos. Hołyński stwierdził, że konjunktura gospodarcza bądź co bądź nie pogarsza się, z czego można wnioskować, że preliminarz jest realny. Mamy do zanotowania w Polsce wzrost oszczędności w bankach i P. K. O., co jest tem ważniejsze że w tym samym okresie była też płacona pożyczka narodowa, które przeważnie również pochodzi z tego samego źródła, t. j. z nagromadzonych oszczędności. Sprawozdawca podkreślił następnie, że w ciągu ostatniego roku zaznacza się usprawnienie aparatu skarbowego i wskazał na zasługi p. min. Zawadzkiego, który stara się, aby w stosunku urzędów skarbowych do ludności nie było niepotrzebnych zadrażnień. Jest to bardzo ważny moment w dobie kryzysu. Wreszcie referent opowiedział się za reformą szeregu podatków samorządowych samoistnych i to jeszcze w bież. sesji Sejmu.

Pos. Hołyński wniósł o przyjęcie bez zmian preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu.

W dyskusji **pos. Rymar** (Kl. Nar.) wypowiedział szereg krytycznych uwag pod adresem fiskalnej polityki rządu. Również **pos. Zaremba** (PPS.) ostro atakował rząd i większość sejmową, zarzucając m. in. brak wytycznej linji w polityce gospodarczej i fiskalnej i twierdząc, że rząd idzie rzekomo na rękę klasie posiadającej, kosztem robotników. **Pos. Gruszczyński** (Ch. D.) uskarża się na ciężkie położenie rzemieślników i na zbytnie obciążenie ludności z tytułu ubezpieczeń. **Pos. Minceberg** (BB.) z zadowoleniem stwierdza, że budżet tegoroczny jest niemal zrównoważony. Następnie wysuwa w imieniu ludności żydowskiej szereg postulatów, m. in. konieczność wprowadzenia reformy podatkowej. Oświadcza, że droga, jaką postępuje rząd i obóz Marsz. Piłsudskiego wzbudza ufność, iż nadzieje Żydów będą ziszczone.

Po przemówieniu **pos. Wachniaka** (Kl. Ukr. Soc. Rad.) i **pos. Gosiewskiego** (BB.), który odparł szereg zarzutów, stawianych **przez pos. Zarembę,** oraz końcowem przemówieniu **referenta** pos. Hołyńskiego, **pos. Wojciechowski** zreferował budżety funduszów Ministerstwa Skarbu.

Na tem marszałek zarządził przerwę do godz. 17

WARSZAWA, (PAT). — Po przerwie referat o monopolach wygłosił **pos. Hutten-Czapski.** Po krótkiej dyskusji obrady nad preliminarzem budżetowym w drugiem czytaniu zakończono. Zkolei dłuższe przemówienie wygłosił minister Zawadzki, odpowiadając na podniesione w dyskusji zarzuty. Po przemówieniu ministra zabrał jeszcze głos sprawozdawca generalny budżetu Miedziński, poczem preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową w drugiem czytaniu przyjęto. Następne posiedzenie we środę.

15-lecie Sejmu Rzplitej.



W dniu 10 b. m. Sejm Rzeczypospolitej obchodził 15-tą rocznicę swego istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia historyczny moment otwarcia przez Marszałka Piłsudskiego w dn. 10 lutego 1919 r. pierwszego Sejmu Rzplitej.

Wykrycie przygotowań do putschu niemieckiego w Kłajpedzie.

Prasa litewska donosi:

Niedawno władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, że niektóre partje i poszczególni ich członkowie na obszarze Kłajpedzkim zajmują się antypaństwową działalnością.

Z każdym dniem coraz więcej napływało obciążającego materjału o rozwoju antypaństwowej działalności.

Z wiadomości od różnych osób i dokumentów, które obecnie są już w rękach władz, wyraźnie wynika, iż wódz niemieckiego „socjalno-narodowego zjednoczenie" dr. Neuman wspólnie z przewodniczącym t. zw. „sekcji młodzieży" tej partji Henrykiem Lapinem utrzymują stosunki z zagranicą, dążąc do przygotowania członków tej sekcji, jak również i partji do aktu zdrady państwa.

Ustalono również, że „chrześcijańsko — socjalne robotnicze zjednoczenie (organizacja pastora Sassa) w swej działalności i ideologji idzie ręka w rękę z „socjalno-narodowem zjednoczeniem".

Te dwie partje związały się ze sobą w dążeniach antypaństwowych i w wierności zasadom narodowo-socjal. Te wspólne dążenie i agitacja przenikły do ogółu i wywołały obawy i rozdźwięk, grożąc spokojowi publicznemu. Wobec tego władze bezpieczeństwa nie mogły dalej zwlekać ze zlikwidowaniem tej przestępczej działalności i dnia 9 bm. rano aresztowała dr. Neumana, Henryka Lappina, Horsta Lemma, naczelnika kancelarji Zjednoczenia i Heinza Klingera członka „Sekcji Młodzieży".

Oprócz tego policja przeprowadziła rewizję w biurach obu wyż. wym. partyj, oraz w niemieckim „Kulturbundzie"s i u wielu członków.

Dochodzenia i rewizje trwają.

Nowa ustawa o bezpieczeństwie państwa litewskiego.

Jak donosi prasa litewska w dn. 9 bm. ogłoszona została nowa ustawa o bezpieczeństwie państwa i narodu litewskiego. Ustawa zawiera 38 artykułów.

Za znieważenie narodu litewskiego, państwa, godła państwowego — winni podlegają karze 4 lat ciężkich robót.

Takiejż karze podlegają obywatele litewscy, którzy szukają pomocy przeciwko interesom Litwy.

Będą karani więzieniem obywatele, którzy należą do organizacyj o działalności niezgodnej z interesami narodu litewskiego, lub obywatele zamieszkali zagranicą, czy też obcokrajowcy zam. w Litwie, jeśli działają na szkodę państwa.

Także są karani zajmujący się ekonomicznem szpiegostwem. Podlegają karze kierownicy przedsiębiorstw bankowych i handlowych, których działalność jest nieodpowiednia dla interesów Litwy.

Karani będą grzywną do 20.000 litów wydawcy czasopism, korzystający z zagranicznych subsydyj lub działający na szkodę państwa.

Dalsze echa ostatnich dni w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — „La Liberte" twierdzi, że były minister spraw wewnętrznych Frot opuścił Paryż. Przed wyjazdem oświadczyć miał on jednemu ze swych przyjaciół, że otrzymał tyle listów z pogróżkami, iż uważa za stosowne oddalić się na pewien czas. — Dziennik dodaje, że należy się spodziewać, iż przed swym wyjazdem Frot nie zapomniał zostawić swego adresu ministrowi sprawiedliwości Cheron.

PARYŻ, (PAT). — Komisarz władz bezpieczeństwa zgłosił się do mieszkania deputowanego Bonnaure celem wykonania rozkazu sędziego śledczego i odprowadzenia Bonnaure do Bayonne. Jak się okazało, Bonnaure wyszedł jednak rano z domu i dotychczas nie powrócił. Możliwe jest, iż udał się on sam do Bayonne celem uniknięcia podróży w towarzystwie policjantów.

PARYŻ, (PAT). — Deputowany Goy zwrócił się do byłego ministra spraw wewnętrznych Frota z listem otwartym, w którym podkreśla, iż fałszywe jest twierdzenie, jakoby liczni byli kombatanci mieszali się z wierzycielami i zapewnia, że na czele pochodu jedynie znajdowali się b. kombatanci, śpiewający Marsyljankę. W zakończeniu tego listu dep. Goy doradza Frotowi, by milczał, gdyż jego oświadczenia mogą tylko niszczyć odradzające się nadzieje i wiarę kraju w swoją moc.

—|::|—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Szwajcarja 173,28 — 172,42. Londyn 27,22 — 26,94. Nowy Jork 5,42 — 5,37. Nowy Jork kabel 5,43 — 5,37. Paryż 35,02 — 34,84. Włochy 46,81 — 46,57. Berlin w obrotach nieoficjalnych 209,60. Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar w obrotach pryw.: 5,40.

Rubel: 4,66 (piątki) — 4,67 (dziesiątki).

Strajk generalny w Paryżu.

LONDYN, (Pat). Wiadomości otrzymane z Paryża są bardzo skąpe, wobec tego iż strajk generalny objął telegraf, pocztę, radjo i telefon. W godzinach porannych Londyn mógł jeszcze częściowo porozumiewać się telefonicznie z Paryżem. Było to jednak połączone z wielkiemi trudnościami. Metro rano funkcjonowało. Autobusy i tramwaje nie wyjechały na miasto. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Dopiero w godzinach popoudniowych możliwe są pewne incydenty, w związku z wiecem komunistycznym, zwołanych w Vincennes. Odezwa Confederation Generale du Travail nawołuje do spokoju i nieprowokowania policji.

LONDYN, (Pat). Sądząc z dzisiejszych wiadomości prasy angielskiej, strajk w Paryżu jest powszechny. Komunikacja telegraficzna i radjowa jest przerwana. Co do komunikacji telefonicznej, to spodziewają się, że zostanie ona przywrócona.

W Paryżu i na prowincji.

LONDYN, (PAT). — Według doniesień z Paryża, komunikat ogłoszony przez ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że przedpołudnie minęło w Paryżu zupełnie spokojnie. Pałac Burboński, będący siedzibą Izby Deputowanych, jest zamknięty i otoczony silnemi oddziałami policji. Prefektura policji komunikuje o aresztowaniu 367 osób [robot]ników, którzy usiłowali zmusić robotników do porzucenia pracy.

Agencja Reutera donosi z Paryża co następuje: Do południa władze policyjne nie notowały poważniejszych zajść. Liczne grupy strajkujących zatrzymały kilka autobusów, wybijając szyby. Dworce kolejowe są obsadzone przez oddziały policji.

O tem, co się dzieje na prowincji, w Paryżu brak dokładnych wiadomości, gdyż wskutek strajku, który ogarnął telefony i telegraf, w tych działach komunikacji panuje zupełna dezorganizacja. W każdym razie wiadomo, że w Lille do strajku przyłączyli się urzędnicy municypalni. Strajk objął częściowo północne okręgi górnicze. W porcie marsylskim życie zamarło zupełnie, gdyż robotnicy portowi wzięli gremjalny udział w strajku.

Z Lille donoszą dalej, że w mieście odbył się wielka manifestacja strajkujących, która jednak do żadnych incydentów nie doprowadziła. Wielotysięczny pochód przeszedł z muzyką przez miasto. Manifestacja zakończyła się koncertem orkiestr fabrycznych pod gołem niebem.

Czerwone dnie w Paryżu.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 8 luty w nocy.

Wydarzenia ostatnich dni były tak szybkie i tak emocjonujące, że trudno rozważać je z należnym spokojem. Daladier utworzył rząd centrowo - lewicowy, rząd, t. zw. koncentracji. Po 3 dniach premjer robi nieprzewidzianą rekonstrukcję gabinetu, która kończy się nadaniem rządowi zdecydowanie lewicowej fizjognomji. Dobrze poinformowane koła polityczne przypisują Daladierowi **chęć wprowadzenia dyktatury.** Daladier pragnąc zapewnić sobie poparcie socjalistów i neosocjalistów odwołuje ze swego stanowiska nielubianego przez sfery lewicowe prefekta Chiappe, któremu ofiarowuje rezydencję generalną w Maroku. Daladier uzyskuje większość w Izbie pomimo niezwykle gwałtownych ataków prawicowych.

Socjaliści i neosocjaliści bronią Daladiera choć nie mogą nie widzieć jego dyktatorskich sposobów używanych w Izbie. W pałacu Burbońskim **rozpętują się pasje polityczne,** zdaje się że już lada chwila dojdzie do bójki, pomiędzy prawicą a lewicą. A na zewnątrz od strony placu Zgody gniewny tłum przypuszcza atak i stara się przejść przez most, by **szturmem zdobyć Izbę.** Padają strzały, policja szarżuje, gwardja oczyszcza na chwilę plac Zgody, ale wkrótce spowrotem zajmują go manifestanci. Tymczasem od strony ratusza **radni miejscy na czele kilkutysięcznego tłumu** idą do Izby, by przedstawić Daladierowi prawie jednomyślne życzenie Paryża, domagające się jego ustąpienia. Na moście Solferino gwardja zagradza drogę radnym. Ośmiu radnych pobitych pałkami policji i stratowanych przez tłum ustępuje z pola, ale czterech dociera do Izby by powiedzieć Daladierowi i min. sprawiedliwości Penancierowi, że **lud Paryża uspokoi się dopiero wtedy gdy ustąpi obecny rząd.** Ze wszystkich stron tłum napiera na Izbę, w której premjer Daladier dyktatorskim gestem niedopuszcza do dyskusji nad interpelacjami.

Chwilowo rząd opanowuje sytuację. Pomimo zwartych ataków policja i wojsko pozostaje panem placu boju, panem placu Zgody, którego nazwa urasta do znaczenia krwawego i wiecznego symbolu. Ale tłum paryski nie uległ terrorowi. Nazajutrz znów zaczynają się demonstracje, a na wieczór zapowiadają się nowe zaburzenia. W tych warunkach rząd nie wie co zrobić. Doradzają Daladierowi, by ustąpił. Opiera się temu min. spraw wewnętrznych **Frot,** który heroicznie **stara się niedopuścić do dymisji.** Wreszcie jednak ulega. Daladier składa dymisję gabinetu na ręce prezydenta Republiki. Dymisję nagłą i nieoczekiwaną, o której nawet niektórzy członkowie gabinetu dowiedzieli się dopiero po fakcie.

Następuje pierwszy dzień kryzysu rządowego, w czasie którego demonstrują jeszcze komuniści. Męty społeczne korzystają z tego by spladrować kilka wspaniałych sklepów na rue de la Paix i na wielkich bulwarach. Padają strzały, są znów ranni i zabici.

Tymczasem prezydent Lebrun proponuje misję tworzenia rządu człowiekowi cieszącemu się **ogromną we Francji popularnością,** b. prezydentowi Republiki Gastonowi Doumergue. Po długich naleganiach prez. Doumergue godzi się na utworzenie rządu jedności narodowej, który właściwie był by rządem **„ocalenia publicznego".**

Krew, rozlana na ulicach Paryża wywołała pewne otrzeźwienie wśród rozhamiętnionych partyj politycznych. Misja prez. Doumergue spotkała się z **życzliwem przyjęciem** prawie wszystkich stronnictw. Tylko socjaliści S. F. I. O. niewiadomo z jakich powodów zachęcają potężną syndykalistyczną organizację, znajdującą się pod wpływami tej partji, Konfederację Generalną Pracy, do **ogłoszenia strajku powszechnego.**

Trudno zrozumieć motywy tego kroku. Polityka socjalistyczna we wszystkich krajach pena jest tak dziwacznych skoków, że niewtajemniczeni nie mogą jej zrozumieć. Socjaliści ogłaszają strajk. Dlaczego? Z jakich powodów? Kogo pragną bronić? Rząd Daladiera ustąpił, i nie zapowiada się bynajmniej na prawicową dyktaturę. Komuniści protestują, ale oddzielnie, nie chcą się przyłączyć do partji Bluma, która osłaniała rząd radykałów, sprzeciwiała się stworzeniu komisji parlamentarnej, ponosząc w ten sposób znaczną część odpowiedzialności za losy niepopularnego rządu skompromitowanej partji. Jeśli socjaliści chcieli wyprowadzić na ulicę lud Paryża, to trzeba było zrobić to, o wiele wcześniej. Trzeba było już po pierwszych wiadomościach o aferze Stawiskiego obalić rząd. **Błędy partyj socjalistycznych w znacznej mierze są przyczyną nadejścia faszyzmu.** Za faszyzm we Włoszech lwią część odpowiedzialności spada na partję socjalistyczną. Socjal - demokracja niemiecka umożliwiła objęcie rządów przez Hitlera. Jeśli we Francji i kiedykolwiek przyjdzie do władzy faszyzm, to stanie się to nie naskutek działalności Taittingerów, Tardieu czy Marquetów, ale tylko spowodu błędów politycznych partji socjalistycznej S. F. I. O.

W chwili, gdy piszę te słowa nie jest jeszcze wiadomy dokładny skład gabinetu Doumergue'a. Niemniej jednak, niezależnie od przejściowych konjunktur politycznych można twierdzić napewno jedno: albo b. prez. Doumergue dzięki swemu osobistemu taktowi i autorytetowi zdoła opanować sytuację i stworzy mocny rząd, albo Francja przeżywać będzie szereg wstrząsów które mogą się skończyć pewnego dnia przyjściem do władzy francuskiego faszyzmu. Ta druga ewentualność, ze względu na duże przywiązanie Francuzów do swobód republikańskich wydaje się jednak mniej prawdopodobna. Francja pozostanie w Europie **ostatnim bastjonem parlamentaryzmu.** I to jest jej **głęboką tragedją.**

J. Brzękowski.

Wulkan Stromboli działa.

MESSYN, (PAT). — Wulkan Stromboli, położony między Kalabarją i Sycylją, przejawia wzmożone ożywienie. Z centralnego krateru dobywają się olbrzymie kłęby dymu, a z bocznych kraterów wulkan wyrzuca rozpalone do czerwoności kamienie i fale gęstej czarnej lawy. Dotychczas lawa i kamienie wpadają do morza bez wyrządzenia szkód materjalnych.

Likwidowanie organizacyj socjal-demokratycznych.

Schutzbund stawia zbrojny opór.

WIEDEŃ, (Pat.). Ogłoszony o godzinie 13 komunikat urzędowy głosi:

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, rozwiązany socjal-demokratyczny Schutzbund i członkowie stronnictwa socjal - demokratycznego usiłowali przygotować akcję wywrotową. W toku przeprowadzonych dochodzeń w Linzu policja dziś rano dokonała rewizji w hotelu Schiffa i socjal-demokratycznym domu robotniczym.

W domu tym znajdowały się większe oddziały rozwiązanego Schutzbundu, które stawiły policji zbrojny opór. Zawezwano na pomoc oddziały wojska, które zajęły budynek po walce, przyczem jeden urzędnik policji został zabity, zaś kilku policjantów i żołnierzy odniosło rany. Członkowie Schutzbundu zostali aresztowani i odstawieni do więzienia. Oddziały Schutzbundu stawiały zbrojny opór jeszcze w kilku innych miejscach Linzu.

Ogłoszono natychmiast stan oblężenia. Akcja pacyfikacyjna w toku.

W elektrowniach miejskich w Wiedniu robotnicy przerwali pracę o godzinie 1.30. Z tego powodu ogłoszono także i w Wiedniu stan oblężenia.

Rząd związkowy przedsięwziął wszelkie zarządzenia, aby zdusić w zarodku wszystkie planowane przygotowania zamachów ze strony elementów wywrotowych. Do ludności wystosowano apel o zachowanie spokoju i rozwagi. Ogół robotniczy został wezwany do kontynuowania pracy, bez względu na podżegaczy. Każdy opór przeciwko władzy państwowej będzie jaknajostrzej karany.

Atak na radjostację.

BERLIN, (Pat). Z Linzu nadchodzą dalsze szczegóły o dzisiejszych walkach.

Według tych wiadomości, socjal-demokraci mieli dokonać ataku na miejscową radjostację, przyczem doszło do starcia z oddziałem wojska. Po obu stronach jest wielu rannych. Wszystkie urzędy i biura prywatne w mieście zostały zamknięte. Około godziny 12 w południe przerwali prace kolejarze do których przyłączyli się robotnicy warsztatów kolejowych.

Dalsze starcia.

WIEDEŃ, (PAT). — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że w poszczególnych miejscowościach Górnej Styrji i Górnej Austrji wydarzyły się starcia między egzekutywą a socjal-demokratami. Władze są wszędzie panami sytuacji. W Wiedniu spokój został zabezpieczony. Gmach ratusza obsadzony został przez policję i silne oddziały korpusu pomocniczego. Dokonano wielu aresztowań, które pozostają w związku z aktami gwałtu.

Posiedzenie rady ministrów.

WIEDEŃ, (PAT). — Rada ministrów odbyła w poniedziałew wieczorem posiedzenie, na którem uchwaliła zarządzenie rozwiązania i zakazu stronnictwa socjal-demokratycznego, rozwiązanie wiedeńskiej rady miejskiej i ustanowienie komisarza rzadowego w osobie byłego ministra oświaty dr. Schmitza.

Stan oblężenia w Wiedniu.

WIEDEŃ, (Pat). Dyrekcja policji wiedeńskiej wydała zarządzenie, proklamujące stan oblężenia w Wiedniu. Obwieszczenie nakazuje zamykanie domów o godzinie 20, jak również zamykanie wszystkich lokali publicznych i grozi surowemi karami za wszelkie zbiegowiska.

WIEDEŃ, (Pat). Prywatne doniesienia podają, że pośród aresztowanych w Wiedniu funkcjonarjuszy miejskich znajduje się także wiceburmistrz Emmerling. Ruch kolejowy funkcjonuje wszędzie normalnie. Popołudniowe dzienniki wyszły ze znacznem opóźnieniem i zawierają tylko komunikaty urzędowe.

Na ulicach kolczaste druty

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Inf. donosi z Wiednia, że w całem mieście podjęte zostały jak najostrzejsze zarządzenia, by nie dopuścić do ulicznych demonstracyj. Miasto wygląda jak olbrzymie obozowisko wojskowe. Ulicami przeciągają oddziały policyjne i wojskowe, z karabinami maszynowemi. U wylotów wielkich arteryj ustawiono kozły oraz rozciągnięto wpoprzek ulic druty kolczaste. Na ulicach nie widać prawie przechodniów. Przedstawienia w teatrach i kinach zostały odwołane. W centrum miasta panuje całkowity spokój. W godzinach wieczornych rozruchy na przedmieściach robotniczych Wiednia przybrały na sile. Odgłosy silnej strzelaniny dochodzą z dzielnic Ottakring, Sömmering, Dornbach. Jak dotychczas, policja i wojsko okazały się dość silne, by sprostać wzmagającemu z godziny na godzinę naporowi zbrojnemu socjal-demokratów. Znaczne posiłki wojskowe zostały odkomenderowane na przedmieścia Wiednia. Brak bliższych wiadomości o zajściach, które podobno były poważne na przedmieściach wiedeńskich, z powodu wyraźnego zarządzenia władz, aby odmawiano wszelkich w tej sprawie wyjaśnień.

Niemieckie Biuro Inf. podaje dalej że na jednem z przedmieść Grazu doszło do starcia, w wyniku którego zginęły trzy osoby, a kilkanaście jest ciężko rannych. Z Leoben oraz całego zagłębia przemysłowego w Górnej Styrji donoszą o krwawych starciach, w których interwenjowało wojsko. Szczegółów wobec przerwania komunikacji telefonicznej brak.

Starcie wojska z robotnikami.

Użycie karabinów maszynowych.

WIEDEŃ, (Pat). Na przedmieściach Wiednia rozegrały się późnym wieczorem w różnych punktach starcia między robotnikami socjal-demokratycznymi a wojskiem. W dzielnicy Ottakring strzelało wojsko z karabinów maszynowych. Robotnicy stawiali zbrojny opór, przyczem użyli również karabinów maszynowych. Po stronie wojska zabity został pewien kapitan. Tak samo rozegrały się walki w dzielnicy Semmering. W Heiligen Stadt zabitych zostało trzech członków Schutzbundu.

Liczba poległych i rannych w wymienionych starciach nie jest jeszcze urzędowo ustalona.

Między innemi walka toczyła się o dom gminny, znany pod nazwą Reumanhof. Walka była dość zacięta. Członkowie Schutzbundu obsadzili dom, skąd dopiero po wielu próbach zostali wypędzeni.

Wrażenie w Anglji.

LONDYN, (PAT). — Wiadomości, napływające z Austrji, wywołały dzisiaj w londyńskich kołach politycznych wielki niepokój. Jakkolwiek narazie chodzi tylko o walkę socjalistów z rządem, obawiają się że w tej sytuacji może dojść do konfliktu również z innemi elementami, a zwłaszcza ze zwolennikami Hitlera.

W Londynie otrzymano dziś wiadomość, że między rządem niemieckim a faszystami austrjackimi rozpocząć się mają w tym tygodniu tajne próby porozumienia. Rokowania te prowadzić ma podobno z ramienia rządu austrjackiego wicekanclerz von Papen.

Wrażenie w Niemczech.

BERLIN, (PAT). — Pierwsze wiadomości o zajściach w Austrji dotarły do Berlina w godzinach południowych. Na ulicach ukazały się dodatki nadzwyczajne wielu czasopism, rozchwytywane przez publiczność.

Pisma wieczorne przyniosły już wiadomości o zajściach w Austrji, opatrując je komentarzami.

„Deutsche Allgemeine Ztg." widzi z ubolewaniem w tych zajściach wynik rządów, nieopartych na woli narodu. Zdaniem dziennika, kanclerz Dollfuss, dając się wciągnąć w politykę Heimwehry, wpadł w konflikt z własną partją chrześcijańsko-społeczną. — Pismo uważa za znamienny objaw, że atak na socjal-demokrację austrjacką przypuściła Heimwehra w chwili upadku lewicowych rządów we Francji. — Dziennik widzi w tem potwierdzenie swoich podejrzeń, że rząd Dollfussa poczynił był pewne przyrzeczenia Francji co do nieatakowania socjalistów austrjackich.

Hugenbergowska „Nachtausgabe" podkreśla z zadowoleniem, że zarzewiem niepokoju w Austrji byli nie narodowi socjaliści lecz sam rząd oraz marksiści.

SYTUACJA OPANOWANA?

WIEDEŃ, (Pat). Według urzędowych informacyj, groźna sytuacja w Linzu została już opanowana przez wojsko i policję. Strajk generalny, proklamowany w stolicy przez socjal demokratów, został tylko przeprowadzony częściowo. Elektrownia miejska wprawdzie przerwała prace, mimo to jednak, dzięki doraźnej pomocy technicznej, udało się w pewnych częściach miasta utrzymać oświetlenie. W godzinach popołudniowych nastąpiło pewne zaostrzeżenie sytuacji, gdyż przestały funkcjonować telefony. Gazety popołudniowe nie ukazały się. Ruch autobusowy jest zupełnie zatrzymany. Daje się odczuwać brak chleba. Rozeszła się pogłoska, jakoby burmistrz Wiednia Seitz i inni przywódcy socjal-demokratów zostali aresztowani. Pogłoski te dotychczas nie sprawdziły się. Tak samo nie sprawdziła się pogłoska, jakoby ratusz został obsadzony przez bojówki Schutzbundu i jakoby oddziały wojska miały przypuścić szturm.

15 trupów, 60 rannych.

LONDYN, (Pat). Według doniesień agencji Reutera z Wiednia, w czasie rozruchów w Linzu zginęło 15 osób, a 60 jest rannych.

Komisja kontrolna zamiast wykonawczej.

MOSKWA, (Pat). Celem wzmocnienia kontroli wykonywania postanowień rządowych rada komisarzy ludowych postanowiła przekształcić istjącą przy radzie komisję wykonawczą na sowiecką komisję kontrolną, która mieć będzie swych stałych przedstawicieli we wszystkich republikach

Notatki z Polski i ze świata

— **PO ZGONIE DYR NACZELNEGO PE PE-GE** Halperina podczas katastrofy samolotowej w Anglji — matka zmarłego udała się do Baranowicz (mieszka tam rodzina Halperina) i zabrała od niej dziecko swego syna. Stało się to podobno przy współdziałaniu warszawskich... detektywów.

Rodzina zmarłego przez pełnomocnika swego adw. Jarosza wniosła z tego powodu skargę i obecnie prokuratura stołecznego Sądu Okręgowego nakazała dziecko zwrócić rodzinie.

Sprawa przeszła na drogę polubowną. W rezultacie matka zobowiązała się, że syn Halperina przebywać będzie rok rocznie pewien czas u rodziny ojca.

— **DYREKTOR SZPITALI TURECKICH** dr. Ome Lufti przybył do Warszawy. Celem wizyty jego jest zapoznanie się z organizacją i rozwojem szpitalnictwa w Polsce.

— **NIE WOLNO „ROBIĆ NIEDZWIEDZIA".** Dolewanie do wódki piwa zwie się w sferach konsumentów alkoholu „robieniem niedźwiedzia", zwiększa bowiem to szybkość i siłę działania narkotyku.

Ostatnio wydany został przez władze skarbowe zakaz „takiego postępowania". Rozporządzenie opiewa: nie wolno mieszać piwa z innemi napojami alkoholowemi przy wyszynku w zakładach gastronomicznych. Urzędy Akcyz i Monopoli kontrolować będą pod tym względem restauracje i piwiarnie i naruszających przepisy monopolowe pociągać do odpowiedzialności.

— **W SOSNOWCU ARESZTOWANO** młodego literata poznańskiego Tadeusza Sułka. Jest on podobno wmieszany w wielką aferę przemytniczą.

— **KOCHANKA RASPUTINA** znana tancerka (primabalerina carskiego baletu) Smirnowa popełniła, jak donoszą z Buenos Aires, samobójstwo. W jednym z pozostawionych listów pisze ona w następujący sposób: „Nie mam już żadnego celu w życiu. Straciłam wszystko. Byłam kiedyś bardzo i przez wielu kochana, ale sama kochałam tylko raz w życiu jednego człowieka. Był nim Rasputin".

— **PATACHON** znany duński aktor filmowy (Harald Matsen) wycofuje się z filmu. Przebywał on na kilkamiesięcznej kuracji w szpitalu po upadku z rusztowania i doznaniu wstrząsu mózgu. Obecnie powrócił już do zdrowia, ale do filmu nie chce. Pat niema partnera i wytwórnie starają się za wszelką cenę namówić Patachona, by nakręcał razem z nim filmy w dalszym ciągu. Niestety bez skutku. Patachon woli być dyrektorem cyrku.

amik.

—[::]—

Restauracja starej sztuki w Rosji.

MOSKWA. (PAT). — Zorganizowane przez Komisarjat Oświaty Publicznej specjalne zakłady pracują intensywnie nad restauracją dzieł starej sztuki i architektury rosyjskiej. Dzięki zastosowaniu nowych metod restauratorskich zdołano odkryć obraz malarza rosyjskiego XVII wieku Andrzeja Rublewa, autora słynnych obrazów „Święta Trójca" i „Apostołowie", znajdujących się w Zagarsku (dawniej Troicko Siergiejewskaja Ławra), jak również szereg innych dzieł sztuki XVII i XVIII wieku.

W ciągu bieżącego roku Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie dokona restauracji 40-tu obrazów, mistrzów zachodnich XVI i XVII w.

W dziedzinie architektury dokonana została ostatnio restauracja słynnego Pałacu Chanów w Baku (XVII w.) oraz murów Derbentu (XVII i XVIII w.).

Złoto.

LONDYN, (PAT). — „Times" podaje, że w ciągu ub. tygodnia tylko z portu Southampton wypłynęło do Ameryki 6 statków transatlantyckich z ładunkiem złota, wartości 16.250.000 funtów, wagi 81 tonn, w 1609 skrzyniach.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Tygodniu Akademickim" wczorajszego „Słowa" w notatce p. t. „Zebranie w Klubie Włóczęgów" stał się przedmiotem równie niewybrednej jak i najzupełniej niezasłużonej napaści p. Stomma.

W związku z powyższem stwierdzam:

1) Stanowisko zajęte przez p. Stommę w/m „Mocarstwowców" w wygłoszonym przez Niego referacie najzupełniej nie odpowiada cytacie „Słowa".

2) Autor artykuliku oparł się jak widać, na wiadomościach niezgodnych z rzeczywistością, co mu nie przeszkodziło do wyciągania daleko idących wniosków.

Wobec powyższego muszę stwierdzić że użyty w/m p. Stommy epitet uliczny może dotyczyć tylko autora notatki.

T. Nagurski

Prezes Klubu „Włóczęgów".

Odczyt na prowincji.

Prowincja... słowo uznane za obrzydłe, za wyraz czegoś zakisniętego w błocie i plotkach, za obraz koszlawych domków na krzywych ulicach, a w nich ludziska ziewający, plotkujący, popijający, urzędujący i nic więcej nie robiący.

Tak się wydaje na pierwszy rzut oka... Gdy ze stolicy (mówię o Wilnie), zajrzy człek w jakichś kulturalnych czy innych zamiarach do takiego zakątka, pierwszą myślą jest: „O Boże, jak oni tu mogą wytrzymać"! A potem... potem okazuje się, że już dziś, w każdym takim zapadłym zakątku, jest grono ludzi, które pracuje kulturalnie, zorganizowane w jedno ze stowarzyszeń popularnych na terenach Rzeczypospolitej: Strzelec, Zw. Pracy Ob. Kobiet, Tow. KKrajoznawcze, Kółko Młodzieży i t. p. Rozumie się pracują mniej lub więcej sprawnie, mniej lub więcej celowo, ale dają otoczeniu to minimum rozrywki i oświaty ogólnej, na jakie ich stać.

Zależnie też od znajomości miejscowych ludzi z wileńskimi prelegentami dojeżdżają i te rzadkie ptaszki do dalekich ośrodków. Wtedy doświadczają wrażeń dodatnich, poznają dzielnych ludzi z niezmordowaną energją niosących „oświaty kaganiec", i dochodzący czasami do wyników wprost artystycznych, np. przed kilku laty zorganizowany przez p. L. Borońskiego w Głębokiem teatr szkolny, o kt. pisałam w Tyg. Ilustr. Zdarzają się też warunki specjalne, przetwarzające dany ośrodek w parę lat, tak się np. stało z Kobylnikiem, który ze zbiorowiska ruder, poharatanych przez wojnę, (front był tam o cztery klm.) dzięki bliskości dobrze reklamowanego Narocza, stał się czystem, schludnem, ładnie zbudowanem miasteczkiem, „reprezentacyjnem" jeśli tak wolno się wyrazić, dzięki rzetelnej pracy tamtejszego wójta p. Dubowskiego i jego żony, lekarza gminy.

Te więc rozmaite organizacje faktycznie dają swemu otoczeniu strawę duchową, na jaką je stać. Odczyty, jakie bywają wygłaszane, dzięki rozmaitym „brykom" i streszczeniom, podręcznikom i gotowym materjałom zdobytym w Wilnie, stoją na poziomie wcale niezłym, wiem o tem z doświadczenia, korespondencji otrzymywanej i sądząc wedle zapotrzebowań materjałów, które przeszły przez moje ręce, a wszak z pewności i do wielu innych literatów i do radja zwracano się z prowincji z takiemi prośbami?

Przeszkód i motywów do zniechęcenia w takiej pracy na prowincji jest dużo, to prawda, ale też bywają jednostki, które dokonywują istnych cudów. Szłoby im lepiej, gdyby istotnie całe społeczeństwo było tem zainteresowane, ale gdy się pozna stosunki jakiejś okolicy, uderza fakt smutny, iż najmniej, najrzadziej, należą do takiej pracy osiadli na ziemi pradziadów ziemianie i ziemianki. I w tej dziedzinie okazuje się prawdą to, co pisał p. Jarociński, ziemiaństwo z małemi wyjątkami wykazuje godną lepszej sprawy abstynencję.

Pamiętam taki przykład: w powiatowem miasteczku urządzało starostwo odczyt znanego działacza i publicysty, znanego właśnie w tych stronach i spokrewnionego z okolicznem ziemiaństwem. Odczyt był o treści wybitnie zajmującej, ale nikogo z ziemiaństwa o parę kilometrów i tuż koło miasteczka mieszkającego niema. Tylko uprzejme zaproszenie prelegenta na obiad. Gdy na tym obiedzie, widząc zgromadzonych w sporej ilości ziemian, spytał dlaczego nikogo odczyt nie zainteresował, usłyszał mętne odpowiedzi, a jedną szczerą... „Te tam urzędowe rzeczy... my nie podtrzymujemy stosunków towarzyskich ze starostwem..." A mówiła to osoba skądinąd niegłupia i kulturalna... A przecież właśnie ta sfera, zasiadłych od wieków ludzi, mogłaby się czuć żywiej i bliżej zainteresowana tem, co też owi „królewiacy" i „galileusze" czynią w ich dziedzictwie? Ale wolą siedzieć, siękać i narzekać w odosobnieniu.

Z tego wynika, że świeży ludzie, nim się zorjentują w psychice mieszkańców, w narodowościowych różnicach, w tradycjach i zwyczajach, popełniają, przy całej dobrej woli, tragikomiczne błędy. Widziałam niejedno takie horrendum, że włosy powstawały, ale trzeba było, pouczając łagodnie, chwalić, bo tyle było pracy i zacnych chęci.

Jeśli chodzi o uświadomienie polityczne, to BBWR. wysyła na prowincję posłów i odczytowiczów, i ci klarują ludowi co, jak i kiedy w polityce się dzieje, i dziać powinno. Nauczyciele szkół i komendaci Strzelca obowiązkowo przy każdej uroczystości narodowej i okoliczności przemawiają do zebranej publiczności. Czasami całość takich obchodów lub dochodowa impreza na biljotekę, świetlice, pomoc dzieciom szkolnym, jest doprawdy wcale ładna, estetyczna i przejawia jakiś zmysł artystyczny schowany w klasycznym „zapadłym kącie", w osobie młodej nauczycielki lub komendanta strzeleckiego. Tak więc faktycznie buduje się tam powoli kulturę polską.

Jak dotąd jest to jeszcze, mimo dość częstych tego rodzaju rozrywek, kultura nawierzchni, nie przenika ani do psychiki włościanina, ani do jego obyczajów. Wciąż przepijają moc wódki na weselach, wysadzają okna w chatach i rżną się nożami przy tej okazji, a potrzeby życia codziennego są bodaj jeszcze pierwotniejsze niż przed wojną. Niedawno, będąc na wsi, usłyszałam, że niepodobna urządzać zabaw kulutralnych w ofiarowanym na ten cel przez dziedzica dworze, bo ze złości, że bufet jest bez wódki (a z wódką pociągnęłoby za sobą morderstwa), łobuzy miasteczkowi wybijają szyby i biedny komitet zabawy ma deficyt zamiast dochodu... Niemniej na odczyty, na teatry zwłaszcza, przychodzą chętnie i licznie, bawią się znakomicie, zwłaszcza jeśli jest coś zrozumiałego dla nich. Tu zaznaczyć trzeba, że repertuar teatrzyków dla wsi jest ograniczony i nie zastosowany do właściwości naszej wsi i jej warunków. Te komedyjki, które to uwzględniają, mają wielkie powodzenie. Teatry zawodowe dojeżdżają jak wiemy do licznych, ale bądź co bądź większych ośrodków. Głęboka prowincja w osobach swej inteligencji pozostaje bez strawy duchowej...

Zważywszy powyższe, należy z zadowoleniem powitać chęci Zw. Literatów przyjścia z pomocą oświatowcom inteligencji bytującej na wsi i w małych miasteczkach, albo i w cokolwiek większych wyliczonych przez p. Hulewicza. Bo chodzi tu o zasilenie strawą duchową tych, co dają z siebie wiele, co szerzą oświatę, a sami prawie nie mają rozrywek, ani czegoś, coby im dodawało animuszu w pracy. Chęć przyjścia takim ludziom z pomocą, podsunięcie im tematów, udzielenie czegoś ze swoich doświadczeń, przywiezienie z centrali nowych pierwiastków zainteresowań, rzecz, ani słowa wskazana. W miarę możności, w miarę zaproszeń, czyniło się to i dotąd, tylko w małej mierze. Najsprawniej szło to w związku z odczytami w Ogniskach kolejowych [illegible] paru lat powierzono je w [illegible] dentom, i ci zaspakajają [illegible] Dawniej można było urządzić [illegible] ktycznie: pojechać za biletem darmowym do Ogniska na odczyt, a mieć drugi odczyt w temże mieście dla innych warstw. Bo największą przeszkodą w dotychczasowych wypadkach na prowincji, jest brak czasu ze strony zajętych w Wilnie ludzi, i koszta, przed któremi się cofają organizacje, biedne zawsze jak mysz kościelna.

Trzeba też przyznać, że inteligencja prowincji o ile sama pracuje ekspansywnie naogół dużo i owocnie, o tyle dla siebie nie dosyć się może stara o zewnętrzne podniety duchowe. Wszak na zawołanie z prowincji c[illegible] nie odpowiadali prelegenci z Wilna, napraszać się jednak rzecz prosta, nie mogli, a słyszało się i takie głosy że przyjazdy prelegentów połączone z kosztem i kłopotem zbyteczne, bo są miejscowe siły dostateczne, a radio dopiero dopiero reszty.

Dobrzeby było, aby Zjazd pracowników kulturalnych doszedł do skutku w Wilnie, nim nastąpi, by jaknaj więcej głosów z prowincji do nas doszło.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Komaje.

POMOC WSI.

Miasteczko, jak miasteczko, schludne, owszem, zrobiono dużo od wojny, która co prawda zniszczyła materjalnie mieszkańców, ale nie spaliła osiedla. Spadały tu kuferki i inne szrapnele, ale, jak proboszcz z zadowoleniem stwierdził, tylko sześć wróbli zabiło koło kościoła, ale domu Bożego nie tknęło. A kościół dziwnie malowniczy: murowany z [illegible] muru, bielony, z dwiema basztami. fundacja Rudominów-Dusiackich, których groby w podziemiach kościoła się znajdują. Może i oni to fundowali przepięknego dźwięku dzwony, dzieło słynnego ludwisarza Delamarsa, które pomimo oporu parafjan wysłał do Rosji na przepadłe proboszcz ówczesny ks. Dzieżulski, ze strachu przed rosyjskim nakazem wojennym. Potem naszli Niemcy. Naszli i siedli ciężkim kamieniem na pozostałych przy swojej ziemi mieszkańcach. Dużo uciekło dziedziców i wogóle ludności, pozostali niejedno znieśli.

A najwięcej głodu... Głodowały dzieci i chodziły do polskich szkółek zorganizowanych przez kilka energicznych niewiast, a dziś.. też głodują i też chodzą do szkół polskich, normalnych już i racjonalną siecią obejmujących te okolice, dotknięte w tym roku przeciętnie 50% nieurodzaju. W niektórych miejscowościach, (gmina posiada 129 osiedli) nieodbór kartofli i jęczmienia dochodzi do 100%. Pomoc dla dziatwy szkolnej konieczna. Świeżo utworzony Zw. Pracy Ob. Kobiet za pierwsze zadanie powinien sobie obrać dożywianie dzieci, coby się najpraktyczniej dało zrobić w szkole, gdzie wogóle stały ciepły posiłek w czasie dużej pauzy byłby wskazany, jak i w każdej szkole, kędy dzieci przychodzą po dwa i trzy i więcej kilometrów w mróz. śnieg i wicher. Ale.. Skąd na to pieniądze? Gmina otrzymała zasiłek w postaci mąki i tę rozda najbiedniejszym.

Drugą sprawą wskazaną do zajęcia się nią dla wszystkich wogóle prowincjonalnych Zw. to, mówiąc stylem wschodnim: „likwidacja chorób, szturm przeciw jaglicy i gruźlicy kampanja antimachorska, szturmowe na front higjeny"!

Początki już są: oto przychodnia od roku mniej więcej ordynującego doktora, z którym gmina się ułożyła o ceny, (b. niskie), porad, zaaprobowała, co z tego wyniknie". Wynikło od VI 1933 do 24.I 1934 r. 297 porad, (a wogóle porad 1045 w 220 godzinach). Gatunkowo tak się przedstawia: Płuca — 20, przewód pokarmowy: 32, serce: 14, ogólne: 38, nosa, gardła:23, gruźlica: 19. Osobny dział trzeba przeznaczyć na walkę z bardzo rozpowszechnioną jaglicą (trachoma, egipskie zapalenie oczu), od września do grudnia porad i opatrunków w tej dziedzinie udzielono 948. pozostało na ewidencji 122 wypadki, na następny kwartał. Dzieci w 10 szkołach gminy zbadanych 672, na zarejestrowanych 889, okazało się: zawszonych: 64, brudnych: 52, chor. skórne: 16, jaglica: 92, nieżyt kiszek: 62.

Te cyfry są wymówniejsze od frazesów. Ten nieżyt kiszek, to złe i niedostateczne pożywienie to jaglica, to brak uświadomienia i przestrzegania czystości. A te zawszenie... na tych główkach, w które pakują program szkoły powszechnej zatwierdzony przez wydziały ministerjalne pracujące w stolicy w takim pięknym gmachu, w takich ślicznych gabinetach, tak łamiących sobie głowy nad programem, nad metodyką, nad „planem i materjałem do przerobienia w ciągu roku szkolnego", nad wychowaniem fizycznem, uczestnictwem w obchodach i t. p. pięknych rzeczach... a tu mali obywatele zawszeni jeszcze i brudni i na nieżyt kiszek chorują. A przychodnia—poradnia... Pożal się Boże, 2 klitki w słońce czekają w mróz chorzy, a tu w kątku tapczan i szafka z lekarstwami, druga dobrze zaopatrzona w narzędzia, i za parawanem instalacja doktora —sypialna, gabinet, biurko... Trzeba odwagi i poświęcenia by pracować w tych warunkach, ale dziś, gdy kto nie jest bezrobotnym, to sobie każdą pracę chwali. Zresztą nowa Rada gminna postanowiła dać lepszy lokal. Brak bardzo afiszów propagandowych o jaglicy i gruźlicy, bo te wydane dla zachęcenia do kwesty, są absurdalnem wyrzucaniem pieniędzy. Ten piękny papier nikogo niczego nie nauczy i do niczego nie zachęci.

Podróżny.

Prozoroki.

ECHA UCHWALENIA NOWEJ KONSTYTUCJI.

W dniu 5 lutego r. b. odbył się tu liczny wiec z powodu uchwalenia w dniu 26.I.34 r. nowej Konstytucji. Zebrana ludność wiejska z zajęciem i uwagą wysłuchała przemówienia wójta gm. S. Kuraszewicza oraz kom. Związku Strzel. R. Szatybełko, którzy najdokładniej wyjaśnili zebranym doniosłość tej Ustawy dla dobra ludności i potęgi Państwa Polskiego, poczem wznoszone były radosne okrzyki na cześć nowej Konstytucji, Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, obecnego Rządu i Twórców Konstytucji, następnie uchwalono przy oklaskach rezolucję, zaraz nadaną telegraficznie do p. Marszałka Sejmu.

Marszałek Sejmu. Warszawa.

Z okazji uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej nowej Konstytucji, ludność gminy prozorockiej, powiatu dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, licznie zgromadzona na wiecu w dniu 5 lutego 1934 r. w Prozorokach daje głęboki wyraz swym uczuciom radości, gdyż uważa, że nowa Konstytucja stanie się ostoją ładu, praworządności, silnej i trwałej władzy, oraz mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego.

W tem przeświadczeniu zebrani, świadomi doniosłości przeżywanej chwili składają najgłębsze wyrazy czci i hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz wyrażają głęboką wdzięczność całemu Rządowi i twórcom Konstytucji.

Należy zaznaczyć, że podobne zebrania informacyjne projektowane są w innych gminach, po uprzedniem przygotowaniu terenu i wyjaśnieniu ludności wielkiego znaczenia uchwalenia Konstytucji, co się odbywa przeważnie w świetlicach strzeleckich, w domach ludowych i t. p.

Miejscowy.

Powstanie 63 roku w pow. święciańskim.

(Recenzja [illegible] książki p. Janiny Jakubianiec-Czarkowskiej).

Dobremi chęciami [illegible] drukowano podobno [illegible] książkę. Należałoby raz na zawsze przestać [illegible] wydawnictwa [illegible], które mimo najlepszych chęci nie spełnią swego zadania i nie opłacą się wydawcom, gdyż wymagany jest i obowiązuje pewien poziom, tak autora, jak wydawcy i korektora.

Widzieliśmy już wyd. nowogródzkie [illegible] p. Jacka Rolnickiego, było to [illegible] w najwyższym stopniu. Ostatnio wyszedł staraniem wydawniczym Tow. Krajoznawczego szkic p. J. Jakubianiec-Czarkowskiej o przebiegu zdarzeń w 63 roku w Święciańskiem [illegible]

[illegible]

pokarm duchowy dla młodego pokolenia. Wogóle, a zwłaszcza w takich wydawnictwach, przeznaczonych dla szerszego ogółu, u nas często nie posiadającego jeszcze dostatecznej znajomości języka polskiego, należy bardzo starannym w opracowaniu stylistycznem i językowem, w korekcie i składzie.

Dość się nieszczęśni czytelnicy prowincjonalni naczytają błędów, rusycyzmów i przekręceń w codziennych pismach, gdzie autorzy zawsze i w pośpiechu, a zecerzy i korektorzy w nocy, popełniają stałe horrenda, od których nawet [illegible] dziennikarzom włosy stają na głowach, a autorzy, zniechęceni błędami, przestają dawać sprostowania. W wydawnictwie książkowem jednak, gdzie pośpiech nie jest konieczny, należy dawać staranniejszą robotę. Można jeszcze teraz przecież zaradzić złemu, wydając arkusik poprawek i rozsyłając taką wkładkę do każdego egzemplarza, gdyż nadesłane polemiczne errata nie wypełniają dostatecznie swego zadania. Tak jak jest teraz książka o Powstaniu 63 r. w Święciańskiem, może służyć jedynie jako materjał do ustnego opowiadania młodzieży szkolnej, ale nie do czytania.

H. R.

Delegacja polsko - estońskiego zbliżenia przybywa do Wilna.

Dnia 18 b. m. do Wilna przybywa delegacja zbliżenia polsko - estońskiego z prezesem Ejbuntem, przewodniczącym parlamentu estońskiego.

Delegacja po krótkim pobycie w Wilnie wyjeżdża do Warszawy. Delegacja podczas swego pobytu w Warszawie odbędzie szereg rozmów z przedstawicielami społeczeństwa polskiego celem nawiązania i podtrzymania zadzierżgającego się coraz ściślej szczerego kontaktu między Polską a Estonją.

Jeszcze o „Alma Mater" i t. d.

Niedawno pisałem o tym roczniku, ale okazuje się, że to nie wyczerpuje kwestji. Trzeba napisać recenzję. Są zwyczaje, ustaliły się formy kanoniczne których nie ruszysz. Administracja nadsyła egzemplarz, recenzent pisze swoje „światłe uwagi", czytelnik czyta... albo nie czyta. A więc: — do pracy, do obowiązku!

„Na rynku księgarskim ukazał się dawno oczekiwany zeszyt XI-ty doskonałego rocznika akademickiego „Alma Mater Vilnensis". Z radością bierzemy do ręki pismo, którego taką treść, jak i szata graficzna są chlubą naszej Wszechnicy i miasta. Ciekawy numer przynosi artykuły... — nie! naprawdę dalej tak nie mogę!

Poco to wogóle pisać i dlaczego właśnie ja mam to robić?! Pytam się, czy jest możliwa wogóle taka krytyczna „Mädchen für alles", do oceniania artykułu rekt. Zdziechowskiego, [illegible] o kazaniach jubileuszowych ks. M. F., dwojga imion Karpowicz, o dziejach filologji klasycznej w Wilnie, o roku 1830—31 w Wilnie, o [illegible] naczelniku z pod Dubisy, pisane przez doktorów, magistrów, albo poprostu absolwentów U. S. B., W. Arcimowicza, J. Ordę, ks. L. Puklańca, E. Gulczyńskiego i A. Kompielską? Ta „Mädchen für alles" ma jeszcze oceniać wiersze 3 studentów U. S. B., 1-go absolwenta i 1-go art.-malarza. Poznać się na subtelnym dowcipie „kroniki", ocenić „Recenzje i sprawozdania", oraz „Erratę", rozstrzygnąć niedołwalnie, czy drzeworyt na str. 7-ej przedstawia (jak napisano) kość. Św. Ducha, czy też (jak się zdaje Mädchen) kość. św. Kazimierza, widziany z okna [illegible] na Bakszcie, pozatem wymagałoby się od niej opinji o okładce i ozdobnikach Rynczewskiego, o rozplanowaniu graficznem stronic, o wartości reprodukowanych prac artystycznych i wreszcie (to od niedawna) —o stopniu ich przy — względnie nieprzyzwoitości.

Prawda, że... skromne wymagania? Całe szczęście, że nie machnęli jeszcze do numeru po kawałku: astronom, teolog-tomista, krystalograf i jakiś — Boże odpuść! — indoeuropeista porównawczy!

Pod tym względem z poprzednim X-tym n-rem było gorzej. Było tam i o astronomji, i o rodowodzie literackim pewnego ustępu z pewnego opisu, i o urzędzie wojewódzkim. Jaka była przewodnia kierownia redakcji? W redakcji pisaliśmy wówczas:

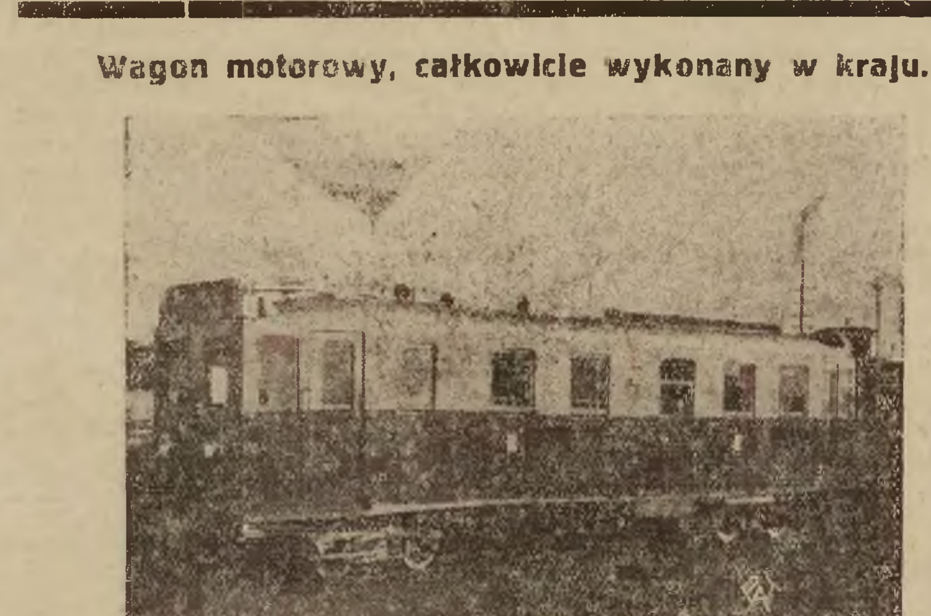
„I dlatego [illegible] jest dopisek redakcji, [illegible] dzwonnik. Oto te „myśl sytuacyjną", której nie mogli odnaleźć redaktorzy, odnalazł szczęśliwie Senat U. S. B. — Chlubnie zamyka [illegible] przypadkowo zebranych antyków i osobliwości „dla amatora". [illegible] prace, honorujące się, na [illegible] stronicach A. M. [illegible] To też szczęśliwą decyzją, [illegible] honorowane pieniędzmi, [illegible] W życiu i prasie raz po raz... podnoszą się głosy o pomoc materjalną dla pracy naukowej. Taki wydatek ma sens i każdy jego potrzebę oceni.

To już nie są żarty. Nie znam sprawy dokładnie, [illegible] nagród za prace naukowe. Dobrze. Ale czemu ten brak konsekwencji? — W przypisku do recenzowanego n-ru redakcja cieszy się ze „zmiany stosunku władz uniwersyteckich", które zdecydowały się znowu, łożyć na to niepotrzebne pismo. Równocześnie przyznaje się do **przypadkowego** doboru treści numeru. Przypadek ten zrządził, że zebrały się prawie wyłącznie prace historyczne. Czy niema innego, odpowiedniejszego miejsca do drukowania tych prac, jak drogie, luksusowe wydawnictwo, które ma niby reprezentować rok życia uniwersytetu? Sądzę, że jeśli niema, to raczej należałoby je stworzyć, jakiś kwartalnik, który kosztowałby trzecią część tego, co pochłania Alma Mater, a resztę zł. p. choćby przyznać autorom prac w tej, czy innej formie. Bo przecie oczywista rzecz, że niezależnie od największej — załóżmy to — wartości drukowanych w A. M. rzeczy, nie reprezentują one ruchu umysłowego na U. S. B., ani tembardziej nie są bodźcem i ogniwem łączącem dla pracy dalszej. Żadnym poważnym argumentem nie da się uzasadnić, czemu właśnie przyczynek do wyświetlenia rodowodu literackiego pewnego ustępu w pewnym opisie pewnego poety ma właśnie specjalnie zasługiwać na tłoczenie go w formie luksusowej, gdy — jakby normalnie należało przypuszczać — istnieją zapewne na uniwersytecie setki równie ważnych (conajmniej!) prac, które nie ujrzą druku i gromada ich autorów i godnych poparcia materjalnego.

Natomiast stare „zastaw się, a postaw się" nasuwa się, po przemyśleniu sprawy jako właściwe wytłumaczenie zjawiska. Pisze ktoś, że jesteśmy b. szlacheccy. Tak tu, taj to widać: — tę szlachetczyznę.

jim.

Wagon motorowy, całkowicie wykonany w kraju.



W dn. 8. b. m. odbyła się w obecności p. wiceministra komunikacji Piaseckiego i przedstawicieli władz próba wagonu motorowego całkowicie wykonanego w kraju.

Wagon został zbudowany w Krośniewickich warsztatach kolejowych przez Państwowe Zakłady Inżynierji. Wagon jest dwukierunkowy, posiada silnik Diesla-Saurer produkcji P. Z. Inż. i osiąga szybkość na powierzchni poziomej, z doczepką wagi 12 ton 62 klm. na godzinę. Jest to w obecnych czasach, najszybszy na kontynecie motorowy wagon wąskotorowy.

Próba wagonu, która odbyła się na przestrzeni Włocławek—Krośniewice dała jaknajlepsze wyniki.

Zdjęcie nasze przedstwia omawiany wagon motorowy.

10 par bliźniąt w jednej szkole.



Jedna ze szkół w Atlanta w St. Zjednoczonych posiada wśród swych wychowanków i wychowanic aż 10 par bliźniąt. Możnaby na sobie wyobrazić wiele tam mają kłopotu nauczyciele przy rozpoznawaniu swych uczniów i jak liczne qui pro quo może stworzyć to nagromadzenie bliźniąt nieraz do złudzenia do siebie podobnych.

Stypendjum im. ks. Z. Lewickiego.

W dniu 17 grudnia roku 1933 zakończył swój świątobliwy żywot ziemski ś. p. ks. Zygmunt Lewicki.

W mowie żałobnej, wygłoszonej w kościele św. Jakóba w dniu pogrzebu Zmarłego, ks. Jerzy Sienkiewicz rzucił myśl, żeby społeczeństwo uczciło świetlaną pamięć zasłużonego Kapłana i Obywatela przez ufundowanie stypendjum Jego imienia dla niezamożnych kandydatów do kapłaństwa.

Kilka osób z pośród kolegów ś. p. ks. Lewickiego z Politechniki Ryskiej i z Wszechnicy Dorpackiej, idąc za tem wezwaniem, zainicjowało pracę nad zrealizowaniem tej myśli i utworzyło w tym celu tymczasowy Komitet.

Pragnieniem Komitetu jest, aby z ofiar publicznych powstał fundusz imienia księdza Zygmunta Lewickiego, przeznaczony na zapomogi dla młodych księży Archidiecezji Wileńskiej, względnie dla alumnów Seminarjum Duchownego Wileńskiego, pragnących uzupełnić studja teologiczne zagranicą, i aby w ten sposób cnoty i zasługi ś. p. ks. Lewickiego stały się wiadome wszystkim nietylko pokoleniom obecnym, lecz i przyszłym, ku pożytkowi i dobru społecznemu, ku naśladowaniu i ciągłemu trwaniu.

W celu zainteresowania jak najszerszych sfer tem dziełem oraz w celu utworzenia stałego Komitetu Wykonawczego dla jego zrealizowania, Kom. Tymczasowy wyznacza zebranie na dzień 16 lutego na godzinę 18 w sali Województwa, na które zaprasza niniejszem wszystkich życzliwych pamięci ks. Zygmunta Lewickiego.

Komitet żywi nadzieję, że podobnie jak umiłowania i prace ś. p. ks. Lewickiego obejmowały wszystkich i wszystko, tak też wszyscy pośpieszą z swą pomocą zapoczątkowanemu dziełu.

Przed nową loterją.

Wkrótce rozpoczyna się nowa loterja klasowa. Już 16 b. m. odbędzie się pierwsze ciągnienie I klasy i trwać będzie 4 dni, dając szczęśliwym wybrańcom losu przeszło 12 tysięcy różnych wygranych z pokaźną sumą 100.000 zł. na czele.

Nowa — 29 Polska Państwowa Loterja Klasowa — nie różni się w swoim planie niczem od poprzedniej. Podzielona na 4 klasy, losować będzie co miesiąc znaczną ilość wygranych, których łączna cyfra przekroczy 75 tysięcy, o ogólnej wartości ok. 22.000.000 zł. Właściwy termin gry jest b. krótki, gdyż trwa ok. 3 miesięcy (od 16 lutego do 24 maja). Jest to bardzo ważne dla grających, gdyż szybko następujące po sobie ciągnienia poszczególnych klas skracają okres czekania na wygrane największe, które wychodzi z koła dopiero w IV klasie, z miljonem, a nawet możliwemi 2 miljonami, jako główną wygraną.

Ostatnio wiele się pisało o powodzeniu loterji francuskiej, która daje co parę miesięcy wygraną w kwocie 5 miljonów franków. Warto tu zaznaczyć, że loterja polska daje o wiele większe szanse.

Najwyższa wygrana w Polsce wynosi miljon lub dwa miljony złotych (ok. 5.800.000 Frs.), Prócz tego jednak są wygrane w wysokości 3.00.000, 200.000, 150.000, 100.000 i ogromna ilość mniejszych, ogółem w Polsce na 20 losów wygrywa przeszło 9, podczas gdy we Francji na 20 losów wygrywają tylko 3. Podział losów na połówki i ćwiartki udostępnia loterję każdemu, gdyż już za 10 zł w jednej klasie można wziąć udział w grze.

Ofiary na Challenge 1934 r.

Naskutek odezwy Zarządu Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. powzięli uchwały o dobrowolnem samoopodatkowaniu się na rzecz Challenge'u w okresie 6-cio miesięcznym:

1) Urzędnicy Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego deklarując kwotę 7 zł. miesięcznie.

2) Koło Związku Zawodowego pracowników Samorządu Powiatowego w Święcianach w wysokości od 1 zł. do 50 gr. od osoby miesięcznie.

3) Urzędnicy Starostwa i Wydz. Powiatowego w Mołodecznie po 50 gr. miesięcznie od osoby.

4) Pracownicy Inspektoratu Sanitarno-Obyczajowego Starostwa Grodzkiego w Wilnie deklarując kwotę 1 zł. 10 gr. miesięcznie.

5) Personel Szpitala Państwowego w Głębokiem w wysokości od 2 zł. do 70 gr. miesięcznie od osoby.

6) Pracownicy Szpitala Państwowego w Nowych Trokach w sumie 1 zł. 60 gr. miesięcznie.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 lutego 1934 r.

Za 100 kg — parytet Wilno

Ceny tranzakcyjne: Mąka przenna 4—00 A luks. 34.25 — 35. — żytnia 55 proc. 24.50 — 25, żytnia 65 proc. 20,00, razowa 17.50 Gryka zbierana 20.00.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,00 — 15,50, II st. 14,50 — 14.75. Pszenica zbierana 21 — 22. Jęczmień na kaszę 13,60 — 14,20 Owies st. 13 — 13,50, zadeszczony 12 — 12,50 Mąka pszenna 4—00 A luks. 34,25 — 37,25, żytnia sitkowa 17,17,25. Siano 4,50 — 5.00. Słoma 3 — 3,50. Otręby żytnie 10 — 10,25, pszenne grube 13 — 13,50, cienkie 11 — 11,50, jęczmienne 9. Kasza gryczana 1—1 palona 44, kasza gryczana 1—2 pal. 42, 1—? biała 40. Kasza perłowa pęcak Nr. 24.50, Nr. 30,50. Kasza owsiana 45.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

(Bas. I, skala 216,50) — LEN trzepany Wołożyński — 1190,75 — 1223,22, trzepany Hoduciszki — 1190.75 — 1223,22, trzepany Miory 1050,85 — 1093.32. Kądziel horodziejska 952,60 — 985,07.

Inne gatunki lnu bez zmian. — Ogólny obrót — 400 ton.

KURJER SPORTOWY.

Burzliwe obrady lekkoatletów.

(Od własnego korespondenta z Warszawy).

Dwa dni trwały w Warszawie w lokalu Związku Związków Sportowych obrady delegatów Pol. Zw. Lek. Atletycznego.

Do Warszawy zjechali delegaci z całej Polski, za zielonym stołem zasiedli przedstawiciele: Warszawy, Lwowa, Pomorza, Krakowa, Poznania, Lublina, Łodzi, Białegostoku, Śląska i oczywiście Wilna.

W pierwszym dniu zebrania zdawano sprawozdania z prac w roku 1933.

Ustępujący zarząd, jak zresztą i wszyscy zgromadzeni, przyszli do wspólnego wniosku, że z lekkoatletyką w Polsce zaczyna dziać się coraz gorzej, że sport lekkoatletyczny staje się coraz mniej popularniejszy.

Rzecz dziwna, że nie zastanawiano się dłużej nad istotnemi przyczynami tegoż upadku.

W sposób pobieżny omawiano po ważne zagadnienia.

Najwięcej żalu okazali delegaci okręgów prowincjonalnych którzy mieli całkiem słuszne i uzasadnione pretensje do władz PZLA., które zapominają nieraz o takich miastach jak Wilno Białystok, Lwów, czy nawet Kraków, bowiem Warszawa zaczęła monopolizować wszystkie główniejsze imprezy o mistrzostwo Polski, wychodząc z założenia, że stolica powinna mieć przecież większe prawa niż prowincja. Na zebraniu zajęto jednak stanowisko wręcz przeciwne. Mówcy zaznaczyli, że dla dobra lekkiej atletyki trzeba punkt ciężkości przenieść właśnie na prowincję dając jej możność rozwinięcia szeregu śmiałych nieraz projektów

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi zakończyły się sobotnie obrady

Zebranie niedzielne rozpoczęło się o godzinie 10 w nastroju dość spokojnym, ale koło godz. 11 atmosfera zaczęła się zgęszczać aż wreszcie koło godz. 13.30 wybuchła bomba.

Poszło o termin mistrzostw na 1934 rok. Prowincja postawiła się śmiało i przegłosowała wniosek, unieważniając tem samem ułożony przez zarząd kalendarzyk, w którym pominięto szereg miast, a między innemi i Wilno.

Gdy chciano w sposób kompromisowy przydzielić mistrzostwo pań Poznaniowi, a panów Białystokowi z pominięciem Wilna, delegat Wilna i Krakowa złożyli stanowczy sprzeciw.

Wówczas ustępujący zarząd opuścił zgromadzenie, udał się do sąsiedniego pokoju i tam miał czekać tylko nie wiadomo na kogo i na co?

Obrady nie zostały jednak przerwane i toczyły się dalej.

Po załatwieniu spraw technicznych przyszedł nareszcie ostatni punkt porządku dziennego — wybór władz.

O przeproszeniu zagniewanych panów nikt nie myślał. Aby wyjść z sytuacji Wilno zgłosiło wniosek, może nieco demonstracyjny ale śmiały:

Walne Zebranie upoważnia dwóch delegatów okręgu warszawskiego i p. inż. Kuchara do wyszukania nowych ludzi do zarządu, a jeżeli w Warszawie ludzi tacy się nie znajdą, to Wilno zgłasza wniosek przeniesienia siedziby PZLA. z Warszawy do innego miasta. Po dwóch tygodniach wyłoniona komisja zda sprawozdanie delegatom którzy wybiorą nowy zarząd, względnie uchwalą przeniesienie siedziby

Wniosek ten zrobił silne wrażenie ale przewodniczący p. Kuchar ze względów formalnych nie dopuścił do jego przegłosowania.

Sytuacja stawała się coraz bardziej trudna do rozwiązania. W końcu dzięki komisji „matce" doszło do porozumienia.

Mistrzostwa nie zostały przyznane żednemu okręgowi. Sprawa zostanie załatwiona przez zarząd, który został wybrany w składzie dotychczasowym.

Do zorganizowania mistrzostw Polski kandydują: Wilno, Białystok i Pomorze. Postanowiono wziąć pod uwagę te okręgi, które dotychczas mistrzostw nie przeprowadzały.

Przykry ten incydent, jest wyrazem niezdrowych stosunków w P. Z. L. A..

J. N.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 13 lutego 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40. Przegląd prasy. 11.50. Utwory Ant. Rubinsteina (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Nowe płyty muzyki tanecznej. 12.30. Kom. meter. 12.23: Schubert-Symfonja niedokończona (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogad. Legjonu Młodych. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30. Giełda roln. 15.40: Koncert symfoniczny (płyty). 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: „Mała skrzyneczka". 16,55: Recital skrzypcowy. 17,15: Jazzowe przeróbki na 2 fortep. 17.35: Muzyka z płyt. 17.50. Program na środę i rozm. 18.00: „Potrzebny czy niepotrzebny handel" odczyt. 18.20: „Pączki w radjo" — audycja wesoła. 19,00: Odczyt litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dziennik wiecz. 20,00: „Myśli wybrane". 20,02: Operetka „Kwiat Hawai" — Pawła Abrahama. Kwadr. liter. d. c. operetki. 22,30: Muzyka z płyt. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

UWAGA: Od godz. 22.30 do 23.00: przewidziana jest retransmisja stacyj zagranicznych — „Europa żegna Karnawał".

ŚRODA, dnia 14 lutego 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11,50: Muzyka popularna (płyty). 11,50: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka klasyczna (płyty). 12,55: Dziennik poł. 15,10: Program dzienny. 15,15: Rezerwa. — 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rol. 15,40: Recital fortep. 16,10: Audycja dla dzieci. 16,40: „Nowe programy szkolne a wychowanie gospodarcze" — odczyt. 16,55: Koncert kameralny. 17,50: Program na czwartek i rozm. 18,00: „Widzenie Fausta czyli postępy teletechniki". 18,20: Recital organowy. 19,00: Przegląd litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: „Cierpienia i zwycięstwa twórców" — felj. 19.40: Wiad. sport. 19,43: Wil. kom. sport. 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: Myśli wybrane. 20,00 Widdor — Symfonja gatycka (płyty). 20,15: Koncert. 21,15: „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie" — felj. 21,30: Recital śpiewaczy. 22,00: Audycja poetycka: p. t. „Czy najmłodsza Polska słusznie wymyśla na Skamandra?". 22,30: Koncert życzeń (płyty). 23,00: Kom. meteor.

NOWINKI RADJOWE.

NA ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU.

Pragnąc wesoło zakończyć kryzysowy, ale zawsze tradycyjny karnawał organizuje Polskie Radjo we wtorek dwie audycje. Pierwsza to — jazz na dwa fortepjany (godz. 17,15), zawierający w programie melodje taneczne z bieżącego karnawału, druga to — wesoła audycja p. t. „Pączki w radjo" którą na godz. 18,20 przygotowuje p. Michalina Makowiecka

PIĘKNY KWIAT HAWAI.

We wtorek o godz. 20-ej rozgłośnie polskie transmitować będą miłą i melodyjną operetkę Pawła Abrahama p. t. „Kwiat Hawai", której motywy wszyscy mają w pamięci. Wyborowa obsada wszystkich partyj. wzbudzi bezsprzecznie zainteresowanie miłośników muzyki lżejszej. Oto nazwiska artystów, biorących udział w tej audycji — znana Wilnu Maryla Karwowska, Aniela i Lucyna Szczepańskie, Antoni Gołębiowski, Aleksander Wasiel i inni. Dyrygować będzie kapelmistrz Zdzisław Górzyński.

KONCERT RACHMANINOWA.

Oto audycja dla prawdziwych melomanów, która odbędzie się we wtorek o godzinie 15,40 w studjo wileńskiem. Program jej wypełni Koncert fortepjanowy c-moll Rachmaninowa w wykonaniu autora. Słowo wstępne wygłosi prof. Michał Józefowicz.

Żywe agendy.

Sąd Grodzki rozpoznał ciekawą sprawę, której wynik powinien zwrócić uwagę wszystkich agentów wędrujących i właścicieli większych firm, posługujących się tego rodzaju „żywemi agentami" przy sprzedaży swoich towarów.

Oskarżony był agent firmy „Orjents" p. Szołomowicz. Zarzucano mu przywłaszczenie towaru, powierzonego do komisowej sprzedaży.

Szołomowicz jest jednym z legjonu, dobrze znanego na terenie Wilna i prowincji. Agent wędrujący — wścibski i cierpliwy, dążący wszelkiemi sposobami do powiększenia liczby klientów firmy reprezentowanej, stał się do pewnego stopnia plagą dzisiejszych kryzysowych czasów. Z jednej strony zastój w handlu detalicznym zmusza firmy do szukania klienta w jego mieszkaniu, z drugiej — bezrobocie skłania coraz większą liczbę osób do obrania tego, bądź co bądź, trudnego zajęcia. Te dwie przyczyny namnożyły agentów we wszelkich dziedzinach handlu.

Szołomowicz sprzedawał herbatę. W wielu wypadkach udawało mu się zdobyć gotówkę — w innych natomiast musiał, mając na to pozwolenie firmy, dawać na kredyt.

Szołomowicz odpowiadał przed firmą za swoich klientów. W tym celu złożyć jej weksle gwarancyjne. Nieuczciwość czy też niewypłacalność klientów odbiłaby się przykro na kieszeni p. Sz. Z tych też względów p. Sz. musiał bardzo ostrożnie wybierać i segregować klientów, pragnących brać towar na kredyt.

W podobnych warunkach pracuje większość agentów wędrujących w Wilnie. Co gorsze — podobnie jak p. Sz. — agenci nie mają przeważnie żadnych umów. Firma ufa im do pewnego stopnia i zgóry — jak słyszeliśmy podczas procesu — przygotowana jest na straty.

Brak umowy między stronami oraz odpowiedzialność za zdolność płatniczą klientów stawia agentów pozornie poza nawiasem zwykłego personelu firmy. Agent jest jakby żywą agendą czy też wędrującym sklepem. Jednakże firma traktuje go jako pracownika.

Dlatego też sklep i agenda mogą zbankrutować i kierowników czy też ich właścicieli nikt nie pociągnie do odpowiedzialności karnej. Agent natomiast zbankrutować nie może. Pociąga się go do odpowiedzialności za przywłaszczenie.

Szołomowicz zbankrutował chwilowo. W ciągu sześciu miesięcy nie wypłacał należności za towar. Firma „Orjents" pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Sędzia, po wysłuchaniu świadków, uniewinnił Szołomowicza. Przewód nie dowiódł, że Sz. przywłaszczył sobie towar powierzony. Obronę wnosił mec. Frydman.

Właściciele firm powinni zrewidować swój stosunek do agentów. Najlepszą gwarancją będą umowy pisane. Agent zyska na tem, bo będzie miał Kasę Chorych i t. p.

Włod.

KRONIKA

Wtorek 13 Luty

Dziś: Jana i Dobrosława.
Jutro: Walentego i Zenona

Wschód słońca — g. 6 m. 49
Zachód „ — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 12-II 1934 roku.

Ciśnienie 761
Temp. średnia — 6
Temp. najw. 0
Temp. najn. — 9
Opad —
Wiatr północny
Tend. bar. wzrost
lotny śnieg.
Uwagi: pogodnie po poł. pochmurno i prze

Oraz Filemonowicza — Wielka 29. Chróścickiego — Ostrobramska 25. Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25. Miejska — Wileńska 25.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Swiata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89. Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Pogoda 13 lutego według P. I. M. Zachmurzenie zmienne, z przelotnemi opadami śnieżnemi, głównie na południu i wschodzie kraju. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

OSOBISTA

— **Wyjazd dyr. Falkowskiego.** W dniu 12 bm. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski wyjechał do Warszawy na zjazd dyrektorów Kolei.

ADMINISTRACYJNA

9 lutego rb. odbyła się w Małej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkieg pod przewodnictwem p. Wicewojewody Jankowskiego i przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego P. C. K. płk. Zaklińskiego konferencja Prezydjów organizacyj społecznych: LOPP., PCK. oraz Wojewódzkiego Za Straży Pożarnych w sprawie skoordynowania prac tych organizacyj przy przygotowaniach obrony przeciwlotniczej biernej Kraju.

W wyniku konferencji postanowiono powołać stałą Komisję Porozumiewawczą, która czuwałaby nad wykonaniem programu prac, zakreślonych dla tych organizacyj.

GOSPODARCZA

— **Anglja zamówiła wileńskie wyroby tokarskie.** Onegdaj w lokalu Izby Rzemieślniczej odbyła się konferencja tokarzy wileńskich w sprawie eksportu wyrobów tokarskich do Anglji.

Jedna z większych firm angielskich, dzięki staraniom Wileńskiej Rzemieślniczej Spółdzielni Eksportowej, nadesłała konkretne zamówienie na większą ilość wałków do ciasta, tłuczek do kartofli, młotków do mięsa i różnego rodzaju foremki do wyciskania masła. Na konferencji powzięto szereg postanowień zdążających do jak najrychlejszego wywiązania się z tego zamówienia.

Pierwszy próbny transport wyrobów tokarskich ma odejść z Wilna do Anglji w dniu 16 b. m. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Pożyczki na cele eksportowe.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał wileńskiej Izbie Rzemieślniczej kredyt w wysokości 200.000 złotych na cele eksportowe. Z kredytu tego udzielane będą rzemieślnikom pożyczki pod hipotekę.

— **Przeszkolenie rzemieślników wileńskich.** W związku z prowadzonemi obecnie pracami nad zorganizowaniem eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego stwierdzono, że naogół Wilno posiada tylko nieznaczną ilość rzemieślników naprawdę wykwalifikowanych. Wyłania się przeto konieczność dodatkowego przeszkolenia rzemieślników. W zrozumieniu tego Wileńska Izba Rzemieślnicza organizuje obecnie szereg kursów dla rzemieślników wszystkich prawie branż.

— **Wybory do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej.** Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach kwietnia mają się odbyć wybory do wileńskiej Izby Rzemieślniczej.

Stosownie do nowej ustawy Zarząd Izby składać się będzie z 2/5 nominatów i 3/5 z wyboru. Czynne prawo posiadać będą rzemieślnicy pełnoletni, prowadzący warsztaty pracy. Bierne prawo wyborcze przysługuje rzemieślnikom posiadającym czynne prawo wyborcze i ukończone 30 lat życia. Radcowie i ich zastępcy będą wybierano na okres pięcioletni.

ZEBRANIA I ODCZYTY

213 Środa Literacka w dniu jutrzejszym będzie wieczorem aktorskim młodego poety z grupy „Kwadrygi", Konstantego I. Gałczyńskiego. Autor powieści „Porfirjon Osiełek" i poematu „Koniec świata", który dał się poznać na wieczorach Smorgonji jako niezwykle utalentowany satyryk, odczyta liczne swoje niedrukowane utwory; zaznaczyć należy, iż p. Gałczyński jest znakomitym recytatorem. Początek o godz. 8.30 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Przyjazd K. Iłłakowiczówny.** Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach przybędzie do Wilna znakomita poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, aby dać wieczór autorski na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej. Organizacją wieczoru zajmuje się Związek Literatów. Szczegóły podamy niebawem.

— **Informacyjny 10-ciogodzinny Kurs Obrony przeciwgazowej** organizowany przez koło Pań L. O. P. P. rozpocznie się we czwartek 15 b. m. o godz. 18-ej w sali Miejskiego Ośrodka Zdrowia, Wielka 46. Zapisy i informacje na miejscu.

— **Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego Nr. 6** w Wilnie organizuje w dniu 13.II r. b. o godz. 17.30 w lokalu przy ul. Koszykowej Nr. 29-a odczyt z okazji tygodnia „Święta Morza".

Odczyt wygłosi obyw. Edward Stubiego.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków** podaje do wiadomości, że Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się dnia 19 go lutego w poniedziałek w lokalu Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego ul. Ad. Mickiewicza Nr. 7 o godz. 19-ej.

W razie braku quorum zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godz. 20-ej bez zwzględu na ilość obecnych.

— **Czwartek dyskusyjny** z odczytem p. Teodora Nagurskiego p. t. „Stan finansowy miasta i możliwości na przyszłość", odbędzie się dzisiaj, t. j. dnia 13 b. m. w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. ul. Jagiellońska 3/5 m. 3.

— **Walne zebranie Sprzedawców Gazet** w Wilnie odbędzie się we środę 14 b. m o godz. 7-ej wiecz (19-ej) w lokalu Związku, przy ul. Metropolitalnej Nr. 1.

— **Walne zebranie murarzy i betoniarzy** odbędzie się we czwartek dnia 15-go b m. o godz. 2-ej p. p. (14-ej) w lokalu Związku, przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1.

— **Zarząd Ogniska O. M. P. im. Filaretów podaje do wiadomości,** że wieczór świetlicowy odbędzie się dnia 14 lutego r. b o godz. 20, na którym zostanie wygłoszony referat organizacyjny.

— **Sekretarjat Okr. O. M. P. podaje do wiadomości,** że dnia 14 lutego o godz. 18 w lokalu Izby Rzemieślniczej (Mickiewicza — 23—5) odbędzie się odpraw członków zarządu wszystkich ognisk m. Wilna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Legjonu Młodych U. S. B.** Seminarja I-sze będą się odbywały we wtorki co tydzień. Dziś, 13.II, odbędzie następne zkolei seminarjum z referatem leg. Duchnowskiego p. t. „Legjon Młodych a własność prywatna". Godz. 20-ta, w lokalu — Zamkowa 24.

III-ci kurs kandydacki. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat Komendy codziennie od godz. 17 do 19, w lokalu przy Zamkowej 24.

— REFERAT OPIEKI SPOŁECZNEJ PRZY Z. S. W dniu 11 lutego r. b. przy Zarządzie Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie im. gen. Żeligowskiego zorganizowany został referat opieki społecznej, którego zadaniem będzie roztoczenie opieki nad bezrobotnymi członkami oddziału drogą wyszukiwania i pośredniczenia w wynalezieniu dla pozostających bez pracy strzelców I-go Oddziału zajęcia odpowiadającego ich zdolnościom i kwalifikacjom zawodowym.

Zarząd Oddziału żywi przekonanie, że podjęta akcja przyjścia z pomocą bezrobotnym strzelcom spotka się z poparciem społeczeństwa, które w poszukiwaniu dobrych pracowników korzystać będzie z usług nowozorganizowanego referatu opieki społecznej przy Zarządzie Oddziału Zw. Strzeleckiego Nr. 1, tembardziej, że Zarząd Oddziału Z. S. polecając swych członków do pracy będzie temsamem brał na siebie moralną za nich gwarancję.

Rejestracja bezrobotnych członków oddziału Związku Strzeleckiego im. generała Żeligowskiego odbywać się będzie we wtorki od godziny 18-ej do 20-ej w siedzibie Zarządu przy ul. św. Anny 2.

ZABAWY

— **Rada Stowarzyszenia Techników Pol.** dziś na godz. 8 wiecz. do lokalu. własnego zaprasza członków i wprowadzonych gości.

Dancing. W piątek 16 b. m. **Sekcja Włoślarska Makabi** urządza w **Klubie Przemysłowo-Handlowym** ul. Trocka 11 dancing, na który zaprasza sympatyków i gości.

RÓŻNE

— **Projekt zniesienia opłat od rowerów.** Jak się dowiadujemy w kołach gospodarczych zaistniał projekt zniesienia opłat pobieranych od rowerów przez gminy miejskie i wiejskie. Opłaty te podług opinji k. sportowych przyczyniają się do hamowania rozwoju tego sportu i produkcji kolarskiej.

— **Podziękowanie.** Zarząd Robotn. Związku Budowl. Ziem P.-Wsch. w Wilnie składa serdeczne podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu W. Kowalskiemu za przydział dla bezrobotnych członków Związku 150 klg. chleba złożonego do Jego dyspozycji.

TEATR I MUZYKA

— **„Nitouche" po cenach zniżonych.** Dziś jedno z ostatnich przedstawień przepięknej wartościowej operetki Herze „Nitouche" z Romanowską w roli tytułowej w otoczeniu Dunin-Rychłowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzanskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego w rolach głównych. Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona balety: „Poezja tańca" i „Tresura koni". Ceny miejsc zniżone. „Nitouche" niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej premjerze.

— **Przedstawienie propagandowe „Marjetty".** Jutro przedstwienie z cyklu propagandowych. W dniu tym ujrzymy melodyjną operetkę Kollo „Marjetta", która cieszy się wielkiem uznaniem publiczności. Obsada premjerowa. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** W sobotę najbliższą wchodzi na repertuar teatru „Lutnia" wytworna operetka Stolza „Dzi-Dzi" z L. Romanowską w roli tytułowej. Operetka ta posiadająca żywą akcję, odznacza się barwnością tła: sporty zimowe na scenie, wagon expresu Nicea—Daves. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, wtorek 13.II o godz. 8-ej w. po raz trzeci głośna sztuka nowoczesna Feketego „Pieniądz to nie wszystko", która doskonale odtwarza obraz życia kamienicy wielkiego miasta. Świetna gra całego zespołu, reżyserja W. Czengerego i nadwyraz pomysłowe dekoracje W. Makojnika — wróżą tej sztuce długotrwałe powodzenie.

Jutro, 14.II „Pieniądz to nie wszystko".

NA WILEŃSKIM BRUKU

POBICIE PRZECHODNIA.

Wczoraj wieczorem na ulicy Wileńskiej nieznani sprawcy napadli na przechodzącego Benjamina Ilewickiego zam. przy ulicy Bonifraterskiej 4 i dotkliwie go pobili.

Jak twierdzi poszkodowany napaści na niego dokonali członkowie miejscowych narodowych socjalistów, którzy wybiegli na ulicę z lokalu partyjnego przy ulicy Wileńskiej 35, gdzie tego wieczoru odbywała się zabawa.

Policja w sprawie tej wszczęła dochodzenie. (e).

SAMOBÓJSTWA.

Wczoraj w godzinach porannych w bramie domu Nr. 22 przy ulicy Mickiewicza usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie się 21-letni Grzegorz Wyripald zam. w Wielkich Hajdukach, pow. święciechowickiego.

Prócz dokumentów w kieszeniach samobójcy znaleziono kartkę lakonicznej treści: „Redukcja".

Stan desperata, którego przewieziono do szpitala św. Jakóba jest ciężki.

Pozatem w ciągu dnia wczorajszego zanotowano jeszcze dwa zamachy samobójcze. (e).

Morze—to płuca narodu

WILLIAM J. LOCKE. 60

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— W każdym razie muszę posłać radjodepeszę — rzekł Pandolfo. Nagle uświadomił sobie, że wiezie żonę do kawalerskich apartamentów.

Miał zwyczaj zachowywania swoich spraw domowych w ścisłej tajemnicy. Nawet Pola, której jednej wyjawił zagadkę swego pochodzenia, nie wiedziała nic o ostatnich latach życia jego matki i wspaniałym pogrzebie z pióropuszami, jaki olśnił Fulham Road. Nikt nie wiedział o jego pierwszej żonie, poznanej, o! komedjo losu! w czasie pierwszej podróży do Brazylji. Osłaniał swoje prywatne życie, to znaczy stosunki z kobietami tajemnicą niemal taką, jak człowiek wschodu. Co to kogo może obchodzić? Oczywiście działał instynktownie. Po pierwszych uniesieniach małżeństwa, przypomniał sobie swoich przyjaciół. Ale uważał, że będzie miał czas na oznajmienie swego szaleństwa po powrocie. Jednakże czysto praktyczne względy nakazały pośpiech.

Zadepeszował do Uglowa.

Powrotna podróż nie miała już tego czaru, co w tamtą stronę. Grał rolę Wielkiego Pandolfa. Kapitan opowiedział się jego pokornym sługą. Czyż w czasie wojny Pandolfo nie uratował jego i korętu od łodzi podwodnej? Pandolfo przyjmował hołdy jako rzecz zupełnie naturalną. Ale czuł się moralnie coraz gorzej. Oprócz spraw materjalnych, zaczęły go teraz dręczyć pewne podejrzenia i wątpliwości.

Pewnego dnia siedział w górnej palarni, zajęty pisaniem. Był tak pochłonięty pracą, że dopiero czyjś przeraźliwy głos dał mu poznać, że nie jest sam z żoną.

— Nesta, co za spotkanie! Jak się mamy?

Drgnął i, podniósłszy szybko głowę dostrzegł na jej twarzy szybki grymas, coś jakby sygnał ostrzegawczy. Obok niej stał z wyciągniętemi rękami nieokreślony, starszawy typ z jasnemi wąsami. Lady Pandolfo wstała szybko i, nie tracąc przytomności umysłu, rzekła:

— Wiktorze — mój stary przyjaciel major Lethaby. Mój mąż, sir Wiktor Pandolfo. — Obaj mężczyźni zgięli się w ukłonie. Skąd się major tu wziął. Nie widzieliśmy się całe lata.

— Przed wojną — podkreślił z nipotrzebnym naciskiem major.

Pandolfo ujął się pod boki.

— Pan do Southampton?

Lethaby zaśmiał się krótko.

— Naturalnie. Bo dokąd?

— Przybijemy do Madery, Lizbony — piękne miejsca. Zawijamy również do Cherbourga, francuskiej bramy na ocean.

— Jeżeli pan mnie nie uzna za Jonasza — padłdała odpowiedź — to myślę, że dotrę aż do Southamptonu.

Uśmiechnął się, przeprosił i odszedł.

Nesta wybuchła.

— Potraktowałeś go niegrzecznie.

— Wiem o tem. Nie uznaję takich typów i jeżeli kogo nie u znaję, to mu to mówię wprost.

Wywiązała się szybka wymiana ostrych słów. Usta lady Pandolfo zacięły się twardo, a oczy zamigotały gniewem.

O co chodzi?

Stara przyjaźń — znali się przed wojną jako dziewczynka i młody chłopiec — głupia zazdrość.

Czy chcesz, żebym się do niego nie odzywała do końca podróży?

— Przekręć go przez maszynkę do mięsa — odpowiedział, siadając znów do pisania.

Zacisnęła ręce w bezsilnej wściekłości, podarła na kawałki zaczęty list, rzuciła do kosza i wybiegła.

Pandolfo siedział przy biurku z palcami we włosach i myślał, ale nie o paulinium.

W ciągu pięciu miesięcy wydarzyło się wiele drobnych rzeczy podobnych w skutkach do lilipucich strzał, bombardujących boki związanego Guliwera. Ale tych drobiutkich strzałek było tak dużo, że olbrzym o mało nie ryczał z bólu i wściekłości.

Naprzykład kwestja pieniędzy. Wyjeżdżając w góry, zostawił żonie, przez roztargnienie, za mało gotówki, to też kiedy wrócił do Rio, spotkały go cierpkie wymówki. Skarżyła się, że musiała pożyczać. Bardzo tem zmartwiony, wypisał jej w nagrodę niezwykle hojny czek. Ale potem zadał sobie pytanie: dlaczego pożyczała, jeżeli ma osobisty majątek? Nie żeby chciał robić na niej oszczędności. Nigdy. Ale w takiej sytuacji... Mogła przecież wyłożyć swoje pieniądze... Nie mógł jej o to zapytać i zagadka pozostała zagadką.

Albo ten sympatyczny sekretarz poselstwa hiszpańskiego w Rio, który, na przyjęciu u konsula brytyjskiego, rzekł, całując w rękę lady Pandolfo, której go właśnie przedstawiono:

— Ja chyba miałem przyjemność poznać panią dwa lata temu w Monte Video?

A ona odpowiedziała:

— Senor jest w błędzie. Przypuszczam, żeśmy się już spotkali, ale albo w Madrycie, albo w San Sebastian. W Monte Video nigdy nie byłam...

—andolfo dosłyszał ten djalog i przypomniał sobie plotkę Pelhama Foxe'a, dotyczącą niby to jakiejś pani de Treville, która bawiła w Monte Video przed dwoma laty.

W drodze powrotnej do hotelu, Nesta rzekła:

— Chciałabym stąd wyjechać jak najprędzej.

— Dlaczego? — zapytał Paondolfo.

Wzruszyła niecierpliwie ramionami.

— Nienawidzę tego towarzystwa. Anglicy [...] wincjonalni, Portugalczycy — brudni, a Hiszp[...] nieznośni.

— I ja nie przepadam za tym krajem — o[...] z niezwykłą u siebie łagodnością — ale niefortun[...] trafem tu mieści się to, co przedstawia dla mnie większą wartość.

Nadąsała się kokieteryjnie.

— Więc ja nie przedstawiam dla cie[...] wartości?

— Ty łączysz się z moją ambi[...] powiedział.

— Beze mnie byłoby tak sa[...] robisz.

Zamyślił się z oczami utkwio[...] spektywę białej jezdni z przelatu[...]

— Jestem Siłą i muszę przed[...] nie umrę.

— Nie jesteś pochlebcą — zadrwiła.

Zapytał:

— Cóż więcej mogę ci dać nad to, co dałem?

— Trochę swobody — od czasu do czasu. Tr[...] ustępstw.

Wyciągnął ręce.

— Ależ, na Boga, w czem ja cię krępuję?

— Trzymasz mnie tutaj! — krzyknęła, korzy[...]jąc z okazji. — Mam Rio po uszy. Nudzę się. Mia[...] ludzie, klimat, wszystko mi tu działa na nerwy.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold [...]